

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Wtorek 17 Marca 1936 roku

Nr. 756

Rada Ligi nie zgadza się na propozycje niemieckie

Rezolucja rządów francuskiego i belgijskiego

LONDYN (Pat). O godz. 15-ej m. 30 rozpoczęło się prywatne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którym po załatwieniu koniecznych formalności, postanowiono kontynuować obrady na posiedzeniu tajnym. Tajne posiedzenie Rady trwało półtorej godziny i zakończyło się zaaprobowaniem rezolucji, która głosi: 1) że Niemcy zostaną poinformowane, iż mogą uczestniczyć w obradach Rady Ligi Narodów na tej samej stopie, co inni sygnatarjusze traktatu locarneńskiego; 2) co się tyczy propozycji niemieckich, to kwestje te należą do sygnatarjuszy układów locarneńskich, a nie do Rady Ligi Narodów.

niezwłocznego poinformowania mocarstw-sygnatarjuszy traktatu locarneńskiego o powyższej przez Radę Ligi decyzji".

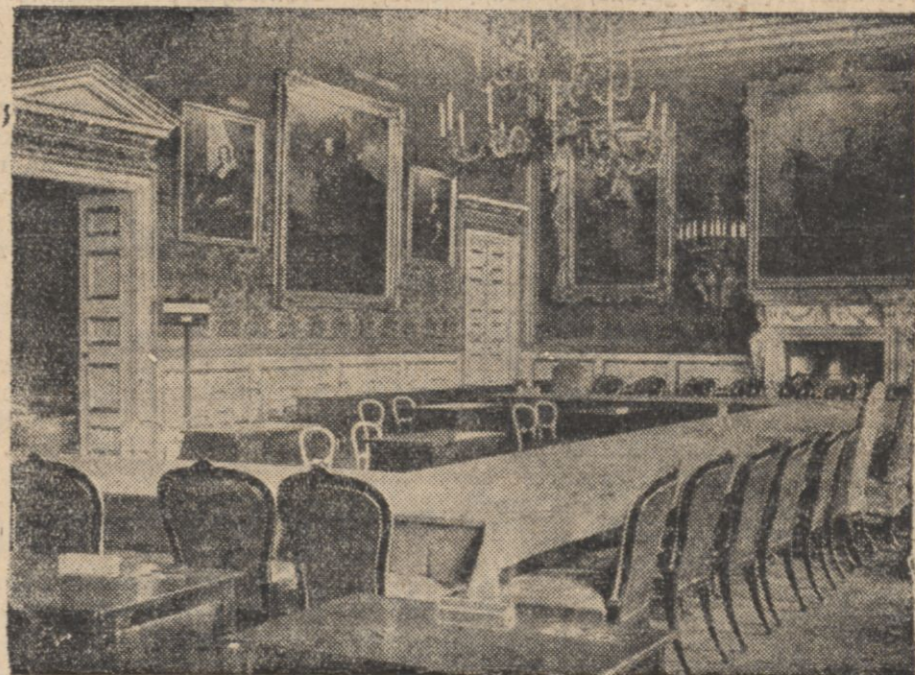
Następnie przewodniczący Rady Ligi Bruce oświadcza, iż nie jest za natychmiastowym przystąpieniem do zbadania rezolucji, przedstawionej w imieniu rządów francuskiego i belgijskiego ani za kontynuowaniem dyskusji, wszczętej w sobotę, natomiast proponuje odroczenie obrad, uważając, iż decyzja taka jest szczególnie wskazana z uwagi na dyskusję, jaka odbyła się dziś popołudniu na prywatnym posiedzeniu Rady. Na posiedzeniu tem zainicjowano się odpowiedzią rządu niemieckiego na zaproszenie, wystosowane przez sekretarza generalnego, w myśl wskazówek Rady Ligi w dniu 14 marca. Bruce przypomina, że, zgodnie z instrukcjami Rady, sekretarz generalny wysłał dziś popołudniu nową de-

pesę do rządu niemieckiego. Depesza ta brzmi:

"Mam zaszczyt zakomunikować Waszej Eksceleencji tekst odpowiedzi Rady Ligi Narodów na depeszę W.E. z dnia 15 marca. Niemcy mogą wziąć udział w rozważaniu przez Radę Ligi wniosków rządów Belgii i Francji na tych samych warunkach, co inne państwa gwarantujące, których położenie, według traktatu, jest identyczne z położeniem Niemiec, to znaczy z pełnym prawem do udziału w dyskusji, ale bez prawa udziału w tych głosowaniach, w których, według paktu Ligi, wymagana jest jednomyślność. Co się tyczy drugiego zagadnienia, t. j. przedłożenia Lidze Narodów propozycji rządu Rzeszy niemieckiej, Rada nie może dać zapewnień, które rząd niemiecki pragnąłby otrzymać".

Następne posiedzenie wyznaczono na dziś, na godz. 15 m. 30.

Gdzie ważą się losy Europy



Sala w pałacu St. James, w Londynie, gdzie odbywają się posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Topór wojenny czy pokój

Znamienna mowa Hitlera

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj we Frankfurcie mowę polityczną, którą cechowała wielka namiętność.

Szczególnie namiętny charakter miały tam razem ataki i polemiki, skierowane przeciw czynnikiem zagranicznym, oskarżającym kanclerza o złamanie postanowień paktu locarneńskiego.

Naród niemiecki, mówił kanclerz, gorąco życzy sobie, aby mógł korzystać z pokoju i owoców swej pracy. Nie ścierpi on jednak, aby ktoś z zewnątrz rościł sobie pretensje do decydowania w życiu wewnętrznym Niemiec oraz narzucał mu swą wolę. Narody trwają dłużej, niż kiepskie traktaty, a życie ich przekracza ramy nierozumnych zarządzeń i wymuszeń.

Z niezwyklej pasję kanclerz zwrócił się do zebranych ze słowami: „Czy godzi się stawiać 68-milionowy naród poza nawias społeczności prawnej wszystkich innych narodów? Chcemy współpracować ze światem na podstawie szczerego porozumienia i pragniemy pójść w niepamięć całą przeszłości. Bylibym w każdej chwili gotów zawrzeć z rządem francuskim umowę. Zwracam się do obu narodów: Ty, narodzie niemiecki, czy życzysz sobie, aby topór wojenny został ostatecznie w stosunkach między

dy Niemcami a Francją pogrzebany i aby zapanował pokój? (Tlum gorąco akklamowało słowa kanclerza). Tak samo należałoby zapytać naród francuski, a przekonany jestem, iż i on pragnie gorąco pokoju. Niemcy z nikim nie zawarły sojuszu wojkowego — ciągnął kanclerz — nie przywiązują one żadnego znaczenia do sojuszu wojskowych, gdyż sojusze te obarczają tylko ludzkość, nie dając się ogarnąć zobowiązaniami. Nie możemy przeszkodzić Francji, aby zawierala tego rodzaju sojusze, dodał Hitler. Ale, jeżeli idzie ona tą drogą, to my gorąco ubolewamy nad tem.

Francja jednak anuluje temsamem pakt locarneński, a Niemcy znowu podnoszą swoje słuszne roszczenia do odzyskania suwerenności na obszarach własnego kraju. Niemcy nigdy nie odstąpią od tego. Kanclerz zapewnił, że postąpił tak, jak musiał postąpić jako człowiek honoru. Gdyby nie uczynił tego, nie mógłby dziś stanąć przed narodem niemieckim. W końcu Hitler z naciskiem podkreślił znaczenie swej propozycji o 25-letnich paktach nieagresji, wzywając zebranych do opowiedzenia się w dniu 29 marca jednomyślnie za jego politykę.

z SOBOLEWSKICH
KAMILLA ZDROJEWSKA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 marca 1936 r., w wieku lat 68.
Eksportacja zwłok z domu żałoby, ul. Tartaki 34-a, na Dworzec Kolejowy dn. 17 marca, o godz. 11. Pogrzeb w grobach rodzinnych w maj. Sebastjanowie dn. 18 marca.
O czym zawiadamiają, pogrążeni w smutku
MAŻ, SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI.

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i oddali ostatnią posługę mej Zonie
S. ↑ P.
ANNIE z ADAMOWICZÓW RUDZIAŃSKIEJ
przedwysiężkiem Przewielebnym Ks. Ks. Dziekanowi J. Adamowiczowi i P. Matulewiczowi oraz Wielebnej Siostrze Przełożonej III Zakonu Sióstr Karmelitanek Bosych — S. Malwinie Prościwiczównie, Siostrze tegoż Zgromadzenia oraz Przyjaciółom i Znajomym — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.
MAŻ.

Hiszpanja w ogniu czerwonej rewolucji

NAPADY LEWICOWYCH BOJÓWEK.

MADRYT. Od chwili ostatnich wyborów, które przyniosły zwycięstwo lewicy, Hiszpanja stała się widownią nieustannych krwawych starć na tle politycznym, oraz zamachów terrorystycznych. W Salamance wynikiło starcie pomiędzy ugrupowaniami narodowymi i lewicowymi. Człon-

kini organizacji narodowej została zasztyletowana. W Puerta del Sol wynikiło starcie pomiędzy młodzieżą faszystowską a komunistyczną; wymieniono kilka strzałów rewolwerowych. W Madrycie dano z samochodu kilkudziesięć strzałów w kierunku domu, zamieszkałego przez socjalistycznego przywódcę Largo Caballero. Przywódca faszystowskiej organizacji „Falanga Hiszpańska” Jose Primo de Rivera i Ruiz de Alda, którzy znajdowali się w dyspozycji sędziego śledczego, zostali osadzeni w więzieniu.

Wrzenie przenosi się również na kolonie hiszpańskie. W miejscowości Mascara, podczas zebrania socjalistycznego, wybuchła walka pomiędzy skrajnymi elementami prawicowymi lewicowymi. Dokonano licznych aresztowań.

Kronika telegraficzna

• Huragan, który nawiedził obszary położone na południowy zachód od Buenos Aires, spowodował wielkie spustoszenie. Najbardziej ucierpiał miasto Chillar, w którym 9 osób utraciło życie a 50 jest rannych.
• W miejscowości Delray Beach, na Florydzie, został śmiertelnie ranny podczas gry w polo, głośny swego czasu, Sergiusz Mdivani, który w r. 1927 poślubił Pole Negri, z którą rozwiódł się w r. 1931. Mdivani zmarł w 10 minut po wypadku.
• Pogrzeb angielskiego admirała Beatty odbył się wczoraj w Londynie w katedrze Sw. Pawła. Admirał został pochowany koło admirała Jellicoe, oraz w pobliżu grobowca Nelsona.
• W miejscowości Nykoping, położonej w pobliżu Sztokholmu, doszło w miejscowym sądzie do krwawego zajścia. Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał z trzymany w obu rękach rewolwerów, 12 strzałów w kierunku członków trybunału. Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu. Kilku członków trybunału odniosło rany. Adwokat po oddaniu strzałów, popełnił samobójstwo.
• We wszystkich garnizonach niemieckich obchodzone wczoraj pierwszą rocznicę przywrócenia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Wszystkie budynki udekorowano flagami wojennymi.
• W pobliżu Sinaju (Rumunja) lawina zaskoczyła 9 turystów. 4 zdołano uratować. Zwłoki 5-u pozostałych wydobyto po kilku godzinach.
• W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Wiedniu największy w czasach powojennych proces o zdradę stanu. Na ławie oskarżonych zasiada 30 socjalistów, którzy przygotowali zamach stanu, aby wprowadzić dyktaturę proletariatu.
• Cyklon zniszczył miasto Espinno (Portugalia) w pobliżu Mortaguay. Szereg domów leży w gruzach. Straty materialne są olbrzymie.
• Wczoraj zrana w Wirsbergu odczuto dość silne wstrząsy podziemne. Mieszkańcy wielu miejscowości opuścili swe siedziby.
• „Finansista” angielski Hickett opuścił Chartum, udając się włoskim samolotem do Azmary.

Wznowienie wykładów na uczelniach Warszawy

WARSZAWA. Wczoraj zostały wznowione wykłady na Politechnice warszawskiej i w Wyższej Szkole Handlowej. Dziś rozpoczynają się wykłady w Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. Na Uniwersytecie warszawskim wykłady nie rozpoczęły się powodu przypadającej od dnia 20 bm. przerwy trymestralnej.

Przed nową ofensywą włoską

WARSZAWA (Pat). Na podstawie z różnych źródeł, P.A.T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 16-go marca: Na froncie północnym, według komunikatu marszałka Badoglio, nie zaszło nic godnego uwagi. Źródła angielskie donoszą, że lewe skrzydło armii włoskiej na fron-

REUMATYZMIE

artretyzmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togału 3-4 razy dziennie Togał jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym

LONDYN (Pat). O godz. 20 m. 25 rozpoczęło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na wstępie zabrał głos min. Flandin, oświadczając, co następuje:

Na poprzednim naszym posiedzeniu miałem sposobność przedstawić powody, dla których delegacja francuska i rząd francuski domagały się, że ze strony Niemiec nastąpiło naruszenie traktatu locarneńskiego i art. 43 traktatu wersalskiego. W chwili obecnej nie zamierzam uzupełniać swych wywodów. W imieniu rządów francuskiego i belgijskiego (ten ostatni upoważnił mnie do przemawiania w jego imieniu) mam zaszczyt przedstawić Radzie Ligi wspólną rezolucję treści następującej:

„Rada Ligi Narodów na wniosek, złożony przez Belgię i Francję w dniu 8 marca, stwierdza, że rząd niemiecki dopuścił się naruszenia art. 43 traktatu wersalskiego, dając rozkaz wkroczenia i obsadzając siłami zbrojnymi w dniu 7 marca stręgę zdemilitaryzowaną, wymienioną w art. 42 i następnych powołanego traktatu, oraz w traktacie locarneńskim i wzywa sekretarza generalnego, w wykonaniu art. 4 par. 2 do

Kto wygrał na loterii?

DZIEŃ DRUGI.	
Ciągnięcie pierwsze.	
10.000 zł.	— 62031, 140568, 165980.
2000 zł.	— 90523, 184130.
1000 zł.	— 35424, 138332, 168960, 183848.
Ciągnięcie drugie.	
25.000 zł.	— 133122.
10.000 zł.	— 58923, 59708, 90593.
5.000 zł.	— 28751.
2.000 zł.	— 72999, 142114, 179179.
1.000 zł.	— 13501, 99593, 109479, 134505.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

CZERWONA ZDRADA

Redaktorzy „Robotnika” uzbierali w ciągu ostatnich trzech miesięcy tyle materiału, że skłecili jakos „akademicki dodatek” p. t. „Walka Młodych” nr. 4.

Na samym wstępie umieszczono szumny manifest p. t. „Odpowiedź”. W tej to antymilitarystycznej i antywojennej odpowiedzi czytamy takie zdanie:

„Studenci... Paryża, Brukseli, Berlina, Warszawy i innych stolic — wy pierwsi pójdziecie na front, wy pierwsi będziecie ginąć za cudze zyski tak, jak giną studenci Rzymu w Afryce...”

Pod odezwą podpisały się Z. N. M. S., Z. P. M. D. Ludowy i jakaś „Lewica Akademicka”.

Warto wiedzieć kto takie myśli wypisuje... Akademicy Warszawy... wy będziecie ginąć za cudze zyski... jak ci z Rzymu...

Ci z Rzymu, panowie marxiści, nie giną za „cudze zyski”, a za swoją opyzynę. I jeśli uważacie, że akademicy Warszawy zrobiliby źle robiąc to samo — to musicie wiedzieć, że tak mówią tylko zdradcy.

My narodowcy mamy dobrą pamięć. Dobrze pamiętamy kto w 1923 roku strzelał do Polskiego Żołnierza na ulicach Krakowa, my wiemy dobrze jaka to „milicja” w 1920 r. była niepewnym elementem na froncie, my dobrze zdajemy sobie sprawę, kto sprzeciwiał się powołaniu pod broń 5 roczników w r. 1919 w Sej-

mie. Do tego dołączymy wspomnienie „Odpowiedzi”.

Nie dziwny się jednak. Czerwony kolor komunizmu i II międzynarodówki bardzo często bawił się zdradą swoich państw i narodów.

W roku ubiegłym czerwoni nauzczyli francuscy na swym kongresie uchwalili, że nie pójdą walczyć o Francję w razie wojny.

Rosyjscy bolszewicy popędzili żołnierzy z frontu do domów umożliwiając Niemcom penetrację w głąb Rosji. Włoscy komuniści gotowi są zrobić wszystko aby podkopać walczącą Italię. Wtedy gdy Chinom grozi opanowanie przez Japonię — „czerwone armie” wbijają noż w plecy wojskom Czang - Kai - Szeka!

To są rzeczy znane! Ale gdy pomyśleć, że ci sami czerwoni pędzili przeciw Polsce masy żołnierzy rosyjskich w r. 1920, grożąc cofającym się karabinami maszynowymi, że kazali umierającym z głodu ludziom budować kolej przez Turkiestan, a katowanym codziennie więźniom, kopać kanał od Bałtyku do morza Białego i to wszystko dlatego aby umożliwić komunistycznemu imperyalizmowi przyszłe zabory — to wtedy cały fałsz i zakłamania marxi- stów staje się jasnym.

Więc to tak? W imię Ojczyzny nie wolno walczyć i ginąć — to skandal.

Coś z podróży

W przedziale pociągu pociągu pospiesnego Królówiec — Proszki prowadziłem żywą rozmowę po polsku ze swymi towarzyszami podróży. Na jednej ze stacji wiadło do przedziału trzech młodych ludzi, rozmawiających ze sobą po niemiecku. Uważnie i z pewnym zaciekawieniem zaczęli nam się przyglądać, rzucając między sobą po niemiecku uwagi. Jeden z nich w mundurze członka partii narodowo-socjalistycznej dziwnie się uśmiechał, a w końcu nie wytrzymał i zaczął ze mną rozmowę łamanym językiem polskim.

Bardzo mnie to ucieszyło a zarazem zdziwiło; — jakto hitlerowiec po polsku? Czyżby Polak?

Korzystając więc z niebyłej okazji starałem się skierować oryginalną rozmowę na tematy najbardziej mnie interesujące, a o jakich można było jako tako mówić.

Ciekawilo mnie przedewszystkiem jak ten ziemczony Mazur (to nie ulegało wątpliwości) zapatruje się na swoje pochodzenie, jaką mowę uważa za ojczystą, z jakich pobudek należy do partii hitlerowskiej i t. d. Wypytywałem ogólnie. Opowiadał, iż urodził się w Prostkach, na Mazurach w zwykłej chłopskiej chacie.

Pamięta czasy, gdy jego dziadkowie i rodzice rozmawiali po polsku, on sam zaś bardzo słabo mówi w tym języku, bo, jak sam określił nie ma wcale okazji mówić po polsku, a wreszcie dodał łamanym językiem polskim:

„Gdybym chodził do szkoły polskiej — mówiłbym po polsku...”

Pociąg pędził dalej z szybkością 100 klm. na godz. Mojego rozmówcy już nie było. Drobną pogawędką, a tak wiele mówiącą — tyle refleksyj.

Spoglądałem przez okno na mazurską ziemię, na jej łąki i na chaty wiejskie o tak miłym i przyciągającym wyglądzie; spoglądałem i myślałem, że to wszystko przecież od tak dawna słowiańskie, polskie, a jednak stapa po tej ziemi pruski policjant, urzędnik, a w wiejskiej szkole niemiecki nauczyciel wynarodwia mazurskie dzieci... Czy... długo? Etrak.

A zabijać miliony w imię rewolucji społecznej — to piękny czyn!

Owszem! Owszem. Wysyłajcie ludzi na rzeź po to aby „towarzysze komisarze” mogli rządzić światem, aby mogli gniebić robotnika gorzej od najgorszego kapitalisty, aby mogli, jak niedawno, handlować zdartymi z trupów klejnotami.

Ale my nacjonalisci polscy inaczej patrzymy na to zagadnienie. To co wy uważacie za piękny czyn jest zwykłą, podłą zdradą, tem gorszą, że zdradzacie nie tylko swój kraj, ale nawet oszukujecie ten proletarijat, w którego imieniu występujecie, bo gotujecie mu najgorszą ze złych niewolę.

Stefan Łochtin.

Wybory do Bratniej Pomocy U. S. B.

W sobotnim głosowaniu do władz Br. Pom. lista Narodowego Komitetu Wyborczego uzyskała 480 głosów i 15 mandatów — przeciwnicy 303 głosy — 9 mandatów.

Wynik ten należy bezwzględnie uznać za sukces. I chociaż „Kurjer Wileński” podaje iż w r. 1935 „en-

decy mieli 24 mandaty, a obecnie 15, tem niemniej dobrze poinformowany akademik nabrać się nie da.

W r. 1935 nieoczekiwanie w ostatnim dniu sanacja i lewica wycofały wspólną listę. Stało to się naskutek jakichś rozterek wewnętrznych. Dlatego najbardziej miarodajne są wyniki ostatnich formalnych wyborów, które odbyły się w r. 1934 (w 1935 — wskutek wycofania wspomnianej listy sanacyjnej lista narodowa przeszła bez wyborów). Otóż wtedy narodowcy otrzymali 12 mandatów. Wynik tegoroczny oznacza wzrost o 3 mandaty. Do władz przeszli z listy narodowej następujący koleżanki i koledzy.

Zarząd: Świerzewski Witold, Kielikiewicz Stefan Władysław, Juszek Józef, Lepieszkiewicz Mirosław, Chrusciel Ludwik, Kojer Zygmunt Alfred, Gołebski Stanisław, Kubi- szek Józef, Mielskiewiczówna Marja, Wieczniński Baudan, Kiwasowicz Zygmunt Bartłomiej, Grabowska Halina, Kulesza Mieczysław, Wierciński Witold, Minkiewicz Antoni Zbyszko. Komisja Rewizyjna: Doliwa - Dobrowski Florjan, Matysik Jerzy, Pelc Marjan, Czajka Andrzej.

Nastroje wyborcze

Szary dzień. Przed drzwiami gmachu głównego U. S. B. grupka młodych ludzi. Dwóch ubranych w cyklistówki sanatorów rozdaje numery listy „Odrodzenia Bratniaka”. Gromada delki i batorówek otacza każdego nadchodzącego: „Kolego głosujcie na listę Nr. 2 — Narodowego Komitetu Wyborczego”.

Wysuwa się sanator: „Służę jedynką i hasłem odpartyjnienia samopomocy akademickiej”. Rozlega się głosy śmiech. Chór głosów woła: „Znamy tych bezpartyjnych!” Brali Brali Wszyscy Razem — oto wasze hasło.

„Koleżanko! Czy koleżanka obiecuje głosować na naszą listę?” „Ależ obiecuje napewno tylko proszę mię przepuścić bo spieszę się na seminarjum” — mówi jakaś studentka do otaczających ją kolegów. „Nie wierzylimy! Niech pan da słowo!” „Do- brze! dobrze, ale puściec mię!” Droga otwiera się. Panienska niknie w drzwiach. Za chwilę pojawia się i wybuchając śmiechem woła: „A głosować nie będę, bo jesteście niedowiarkami!”

Po dziedzińcu Piotra Skargi snuje się „typ” i rozdaje jedynki. Tłumik studentów pokazuje go palcami i dowiepuje. Typ chodzi i nie rozumie dlaczego wszyscy zeń się śmieją. Nagle wpada w pasję: „Nie jestem stępem reklamowym, żeby mię afiszami oklejać”. Na plecach ma bowiem wielką narodową dwójkę, którą mu ktoś przyczepił.

Senatorowi Michałowiczowi

w odpowiedzi

DOTYCHCZASOWE WIADOMOŚCI Z FRONTU WYBORCZEGO NA UCZELNIACH POLSKI.

WARSZAWA. Bratnia Pomoc St. U. — 1 lista narodowa. Kolo Prawników U. J. P. — 1 lista narodowa. Kolo Medyków Weterynaryjnych — 1 lista narodowa. Bratnia Pomoc Politechniki — 1 lista narodowa. Kolo mechaników P. W. — Większość mandatów narod. Kolo Elektryków P. W. — Większość mandatów narod. Związek Studentów Architektury — 1 lista narodowa. Kolo Ekonomistów S. G. H. — 1 lista narodowa. Bratnia Pomoc Szk. Wawelberga — 1 lista narodowa. L.W.O.W. Bratnia Pomoc U. J. K. — Większość mandatów narod. Kolo Prawników U. J. K. — 1 lista narodowa. Kolo Medyków U. J. K. — 1 lista narodowa. Kolo Polonistów U. J. K. — 1 lista narodowa. Kolo Historyków U. J. K. — 1 lista narodowa. Kolo Rolników (Dublany) — 1 lista narodowa. Br. Pom. Akad. Weterynaryjnej — 1 lista narodowa. Br. Pom. St. Politechniki Lw. — 1 lista narodowa. Kolo Mechaników P. L. — 1 lista narod. LUBLIN. Kolo Prawników K. U. L. — Większość mandatów narodowych. KRAKÓW. Br. Pom. St. U. Jag. — Większość na W. Zebraniu. Listę narodową



Wybory do Koła Chemików U.S.B.

W dn. 11.III b. r. odbyło się Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Chemików. Po złożeniu sprawozdań przystąpiono do wyborów. Przewodem został kol. M. Grantz, natomiast weszli m. in. do zarządu znani naszym czytelnikom kol. kol. Ziembkiewicz Edward i J. Drawnel.

STANISŁAW CYWINSKI.

Nowe dzieje literatury pięknej w Polsce

III. Czas jednak przystąpić do szczegółowego rozbiórki dzieła.

T. I. nie uległ właściwie znacznym zmianom. W pracy Bruchnalskiego O łacińskiej i polskiej poezji średniowiecznej zaszły tylko nieznaczne poprawki stylistyczne. Podobnie S. Inko w szkicu O poezji nowolacińskiej poczynił jeno drobne zmiany, np. rozszerzywszy ogólną konkluzję w rozdziałku p. t. Rzut oka na całość.

Całkiem nową natomiast jest praca Krzyżanowskiego o poezji polskiej w w. XVI, niemal dwukrotnie większa niż dawniejszy szkic Chlebowski. Rzecz ta oparta o własne gruntowne badania, oryginalnie przemyślana i zajmująca ujęta. Zwłaszcza cenne są rozdziały, traktujące o moralistyce i religijności epoki. Tacy poeci, jak Sep, mniej znani, jak Otwinowski i Grabowiecki, lub też całkiem nieznanymi, jak Liryjusz, (poza wzmianką Brücknera), teraz w wykładzie Krzyżanowskiego przykuwają naszą uwagę, budząc refleksje ogólniejsze n. p. o stałym pierwiastku dwoistości u pisarzy religijnych (str. 163, 224, 225). Doskonałe też jest uchwycone naturalne, stopniowe przejście w Złotego w barok, który bynajmniej dla Krzyża-

nowskiego nie jest upadkiem (str. 222-b).

Trudno jednak zgodzić się z Krzyżanowskim, gdy on nazywa Stowackiego „najgorętszym wielbicielem Kochanowskiego” (str. 217). Autor Oica Zadziwionych raczej lekceważył twórcę Trenów, i nazywał „jego biedną, łulinie siostrą dzbaną”, dodając: „O czym z Janem począćmy gadać? — Szlachcic dobry, któremu język nasz wiele, a myśl nasza nic nie jest winna, oprócz kilku łez prawdziwych nad zgonem dziecięcia”.

Dalsze rozdziały pióra Brücknera O poezji w XVII i czasów saskich, poza krótkim mową-dopisanym wstępem (str. 230—1) są powtórzeniem szkiców z I wyd.

Znacznie więcej zmian przynosi praca Chranzowski o poezji za Stanisława Augusta. Autor jaknajszlachetniej otrząsa się z pod sugesti romantyzmu, który się „odzywał o poetach stanisławowskich z lekceważeniem i niechęcią” (str. 310). Dziś Chranzowski, wolny od tych uprzedzeń, stara się raczej iść w ogóle *raison d'être* nauki o literaturze, zajmując się historią, dydaktyką, moralistyką, biografistyką, socjologią, filozofią, polityką, psychologizowaniem, gramatyką, a jak ów-

skiego (334—5, 359—360), dodając parę kart o satyrze literackiej (347—8), o elegji (362—3), o poezji kościuszkowskiej (370—1), rozszerzając rozdział o poezji konfederacji barskiej (367) i t. p., słowem ukazując w poezji stanisławowskiej nowe wartości, których dotąd nie umieliśmy dostrzec.

IV.

Przechodzimy teraz do II t., napisanego, jak o tem była mowa, niemal w całości nanowo. Z dawnego tekstu pozostała tylko część szkicu Gubrynowicza o powieści staropolskiej, t. zn. barokowej i saskiej (str. 527—558). S. p. autor zdołał tu poczynić pewne, zresztą nieznaczne zmiany (n. p. na str. 538, 554, na str. 543—5 dodamy rozdział Na granicy wieków, na str. 548—9 ustęp o Jabłonowskich).

Cała reszta tomu jest nowa. Zaczynamy rozbiór od 9-o arkuszowego szkicu Kridla O poezji w l. 1795—1863.

Kridl jest dziś w Polsce bodaj najbardziej zdecydowanym szermierzem krytyki estetycznej. Trzeba mu przyznać słusność, gdy twierdzi, że badanie literatury wymaga swobodnych metod, że zadaniem analizy literackiej jest wydobyć z dzieł ich wartości estetyczne, że dotychczasowe badania „literackie” przeważnie zaniedbywały to, co jest całą *raison d'être* nauki o literaturze, zajmując się historią, dydaktyką, moralistyką, biografistyką, socjologią, filozofią, polityką, psychologizowaniem, gramatyką, a jak ów-

Ciekawy w znanej bajce Kryłowa nie dostrzegali słonia, t. zn. właśnie tego, co jest celem badań literackich. Kridl mówi: je d y n y m celem. Celem głównym, lecz nie jedynym, chciałby powiedzieć autor tej recenzji. O to jedno słowo się rozchodzi.

Praca Kridla wydaje mi się nową, cenna, a nawet twórczą. Widac w niej sporo wysiłku, uwiecznionego przeważnie dużym sukcesem. Niema tu zupełnie komunałów i utartych frazesów, zwłaszcza tych nieznośnych ze stemplem „patriotycznym”, tak się panoszących zwłaszcza w sądach o tej dobie naszej poezji.

Tak tu, jak i w ocenie epoki przed-romantycznej, Kridl nie posługuje się kategoriami romantyzmu, w które się uroczyście dotąd strojono (patrz wjeź o pyrzewcwieżeniu tych nałogów przez Chranzowski). O romantyzmie mówi też Kridl z krytycznego oddalenia i dlatego właśnie przeważnie właściwie ocenił jego istotne wartości (patrz str. 140—2). Daje też mnóstwo ciekawych i cennych syntez n. p. o Goszczyńskim, o Dziadach III, o Sonetach Mickiewicza, częściowo o P. Tadeuszu, n. p. podkreślając jego klasycyzm, a Anhellim, o Krasińskim (sąd ogólny) i t. p.

Ale obok tego Kridl nie zawsze jakgdyby zdaje sobie sprawę, że zwłaszcza w tego rodzaju ogólnym, bądźco bądź historycznym, historyczno-literackim, studjum, którego zadaniem jest przecież charakterystyka całej epoki, nie tylko po-

szczególnych zjawisk literackich, trzeba się obawiać, by gałęzie nie przesłoniły drzewa, a drzewa — lasu. Oznacza to, że sądy par excellence literackie winny się w świadomości krytyka kojarzyć z olbrzymią sferą bodźców im towarzyszących, czyli winny przestać być (jak wyżej) je d y n y m celem krytyki, nie przestając jednak być jej celem głównym.

Otóż może źle rozumiem prof. Kridla, ale mi się zdaje, że w studjum omawianem odbiega on raz po raz od własnych teoretycznych założeń i z wielkim pożytkiem dla układu wkracza w owe dziedzińce, których nakazywał sobie unikać. Wiadę n. p. konsekwentnie przy IV cz. Dziadów nie wspomina ani słowem o związku pomiędzy postacią Gustawa a osobą Mickiewicza, ale nie do- dalej sam akcentuje pokrewieństwo osobowe między Anhellim a jego twórcą: „Musimy sięgnąć poza poemat do życia i duszy już nie Anhellego, ale Słowackiego samego” (str. 79). Bardzo słusznie! Bo to nam ułatwia sformułowanie się sądu o samym dziele. Zapewne, nie zawsze to jest potrzebne, ale „im wyższy twórca, tem sztukmistrz i dzieło bliżej się (nie w bliźniący) w trzeźwy uścisk wzięło, i jedno znasza drugie, posilkując wzajem” (Norwid). To też i znajomość perypetyj miłosnych Mickiewicza ułatwia nam rozumienie Dziadów. Dłaczegoż tedy tam stoi Kridl na stanowisku regorystyczno-estetycznym. (C.d.n.)

PODWOJNA MIARA

Zdziwi się może Czytelnik, jeśli zestawimy te dwie książki ze zgoła odmienną treścią i różną diametralnie tendencją — „Socializm, komunizm, anarchizm” Zbigniewa Krasnowskiego* i „Czarny Ład-Warszawa”, Władysława Melcera. Jeśli to czynimy, to dlatego, że z tej i z tamtej wylania się jeden i ten sam wniosek — stwierdzenie podwójnej miary, jaką Żydzi przykładają do życia własnego i do życia narodów, wśród których żyją.

P. Melcer jest przekonany i zawzięty filosemitką. Wprost kocha Żydów i pragnąłaby ich wprowadzić do samego ośrodka życia polskiego. Nie nawidzi natomiast ich „przesądów”, które szczegółowo i z upodobaniem opisuje w swej książce — obrzezanie, obrzęd ślubny, obrzęd pogrzebowy, obchodzenie świąt, ubój rytualny i t.d. Autorka bierze życie społeczne bardzo powierzchownie, jest wolnomyślicielką, dla której tradycja i obrzędowość są pozabawione treści, bo nie rozumie ich sensu i znaczenia.

Dla niej wszystkie obrzędy żydowskie są prawdopodobnie tyleż warte, co obrzędy chrześcijańskie — należą do kategorii „przesądów”. Nie zachwyca nas też jej stosunek do tych „przesądów” żydowskich, bo mają one z pewnością treść głębszą, uderzają w struny poetyckie duszy żydowskiej; dzięki nim zresztą przetrwał lud żydowski lat tysiące, zachował swą żywotność i swe znaczenie w świecie. Dla nas są to rzeczy obce, a często wstrętne, nie wyprowadzamy jednak stąd wniosku, że Żydzi wyzbyć się ich powinni. Temu wszakże, który z książki p. Melcera dowidzie się o tych „przesądach” żydowskich, nasuwa się z nieprzeparą siłą pytanie:

Dlaczego wolnomyśliciele pochodzenia żydowskiego walczą tak namiętnie z „przesądami” chrześcijańskimi, a milczą jak zakłeci o „przesądach” swego ludu? Wszak p. Melcer, mimo swej namiętnej ku Żydom miłości, spotkała się z swą książką z ich ostrem potępieniem. Łatwo zrozumieć, jaka tego przyczyna — Żydzi nie życzą sobie, by odsłaniano tajemnice ich życia, gniewa ich (nawet najbardziej asymilowanych) drwienie z tego, co jest dla nich święte.

Jest w tem wszystkim jeszcze coś o wiele ważniejszego — p. Melcer dotknęła z całą naiwnością istoty „polityki” żydowskiej w stosunku do narodów, wśród których żyją, ujawniła też właśnie podwójną miarę, którą stosują do siebie i do innych. W jaki to robią sposób i dlaczego, to nam odsłania z precyzją i maestrią w swych dwóch książkach w „Światowej polityce Żydów” p. Zbigniew Krasnowski.

Nie zamierzamy informować Czytelnika o ich treści, trzeba je przeczytać, stanowią bowiem niejako wstęp do znajomości sprawy żydowskiej. Wskażemy jedynie na tezę zasadniczą autora. Stwierdza on fakt, że Żydzi przestrzegają bardzo starannie, by w ich życiu wewnętrznym stosowane były te wszystkie zasady, które decydują o zdrowiu tego życia, że szanują religię i jej przepisy, pielęgnują (na swój sposób) rodzinę, żyją zgodnie z tradycją, przestrzegają hierarchicznego ustroju i t. d.

Natomiast ci sami Żydzi, gdy działają wśród narodów innych, upodobiwszy się do nich, walczą z temi wszystkimi zasadami konserwatywnymi (w sensie konserwacji życia i zdrowia społeczeństw), które przez te narody są uznane. Niektórzy robią to może z tego prostego powodu, że są przywiązani do obyczaju swego narodu, a jest im obcy obyczaj narodów innych. Większość natomiast powoduje się zgoła czem innym — względami na interesy żydowskie.

Boć, żeby nad narodem, wśród którego się żyje, uzyskać przewagę, w najgorszym razie zapewnić sobie spokojny byt, a w najlepszym — nad nim za-

Duch i materia

Uwagi z dziedziny obrony państwa

Dyskusja nad uprzemysłowieniem Polski toczy się u nas nieustannie, ale ostatnie wypadki na terenie polityki międzynarodowej zwróciły pilniejszą uwagę opinii na związek tej sprawy z obroną kraju, z naszym wyposażeniem wojennym. Niedawno przytoczono w naszym „Dzienniku” wywody „Polski Zbrojnej” na ten temat i wydatniono przytem trudności, jakie wynikają dla nas z faktu, że olbrzymia część zakładów przemysłowych, eksploatujących nasze bogactwa naturalne, jest w posiadaniu kapitału obcego. Z tych bogactw naturalnych kraj korzysta jedynie w postaci płac zarobkowych i podatków, wpłacanych przez przedsiębiorstwa, reszta korzyści, a także zysk, odpływa zagranicę.

A jeżeli będziemy pamiętali, że kapitał zagraniczny w poszczególnych działach przemysłu ma w swem ręku po 80 i 90 procent udziałów, to jasniejsze staną się nam przyczyny, dla których postęp ekonomiczny kraju jakgdyby stał na martwym punkcie: przekroczyliśmy bodaj w wielu wypadkach tę granicę, do której udział obcego kapitału można uważać za pożyteczny, a od której zaczyna się nadmierne drenowanie i wypompowywanie środków z kraju. Jak wobec tego można myśleć o doścignięciu innych, bardziej przemysłowo zaawansowanych narodów? A oczywiście obcy właściciel, nawet neutralny, nie stanowi ułatwienia, jeżeli rozpatrywać tę sprawę z punktu widzenia naszej obronności i pogotowia wojennego.

Rzecz jasna, że powinniśmy robić wszystko, co w naszej mocy, żeby te zdolności naszego kraju rozwinąć, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że nie przyjdzie to łatwo, ani szybko: perypetje, jakie przechodzi bez widocznego skutku sprawa motoryzacji powinna być dostateczną przestrożą. Cóż więc mamy robić, kiedy czas nie czeka?

Jest chyba tylko jedna droga. Narodzić wysoko uprzemysłowane wynajdują i wydoskonalają metody wojowania, odpowiadające ich warunkom i możliwościom materialnym. My musimy

wynaleźć i wydoskonalić metody wiaśnie, odpowiadające naszym możliwościom, a skutecznie przeciwstawić się mogące tamtych metodom. Gdy materia u nas jest słabsza, tem silniejszy musi być twórczy wysiłek, ducha, aby ten brak skompenzować. Mieliśmy w przeszłości odrębne od zachodu a skuteczne metody i instrumenty wojenne, możemy znaleźć je i dzisiaj. Trzeba tylko pracować i tworzyć, a nie ograniczać się do naśladowania obcych wzorów, które mogą się okazać dla nas niedoścignięte, lub też skądą nas na trwałe wobec innych uopóźnienie.

Posel Związku Łuźowo - narodowego, S. ks. Czetwertyński, wielokrotny referent budżetów wojskowych w dawnych sejmach, podkreślał nieraz w swoich referatach, przedkładanych Izbie, rolę lotnictwa i konieczność rozwinięcia w naszej młodzieży takiej samej żyłki do samolotu, jaką mamy do konia. Przed paru dniami wszyscy w Polsce z zadowoleniem przeczytali: przemówienie ministra spraw wojskowych, który stwierdził, że rozwój wypadków istotnie poszedł w tym kierunku, że kosztem ciężkich ofiar, składanych z młodych żywotów i wysiłkiem samodzielną myślą osiągnięliśmy znaczne rezultaty i jesteśmy na dobrej drodze. Nie może być inaczej, bo droga jest właściwa. Lotnictwo jest tą częścią nowoczesnej wojny, którą przemysłowo możemy najłatwiej opanować, odpowiada też, jak się okazuje, naszej psychice. Możemy więc je należycie rozwijać, a skoro możemy to i powinniśmy, nie oglądając się na żadne ofiary.

To samo można powiedzieć i o gazach bojowych. Tu też mamy lepsze możliwości i łatwiejsze szanse, możemy ten dział opanować produkcyjnie, a wysiłkiem myśli możemy prześcignąć innych. Trzeba tylko, aby ten wysiłek się dokonał i w odpowiednim kierunku się zwrócił.

Utalentowany publicysta R. Świętochowski wojuje od nowego czasu na łamach „Kurjera Warszawskiego” o należyte miejsce dla nauki w naszych

myślach, ambicjach i dążeniach, a w ostatnim artykule zwraca uwagę na badania nad niskimi temperaturami, tak znakomicie rozpoczęte w Polsce przed pół wiekiem przez Wróblewskiego i Olszewskiego, a którym to badaniem poświęca się nadal z dobrym skutkiem wielu polskich uczonych, głównie jednak zagranica wskutek braku odpowiednich pracowni w kraju. Podnosi przytem, że badania te, aczkolwiek z pozoru całkiem od życia oderwane, mogą mieć również niebyłoby jakiego znaczenia dla spraw, o których tu mówimy, dostarczają bowiem źródeł energii, które mogą w wojnie lotniczo - gazowej odegrać wielką rolę.

Olóz zbudowanie i zaopatrzenie takiej pracowni badawczej u nas opóźnia się z powodu braku jakichś... 100 tysięcy złotych. Suma, jak widzimy, nie wielka i z łatwością mogłaby być wykrojona z pierwszego lepszego budżetu z kategorii t. zw. reprezentacyjnych bez żadnej szkody, a z wielkim pożytkiem.

Wskroilibyśmy i wykroimy niewątpliwie znacznie więcej na badania naukowe, gdy nabierzemy przekonania i to we wszystkich warstwach, nie wyłączając najwyższych, że praca umysłowa jest najcenniejszą naszą ochroną, że potrzebujemy na gwałt nie czego innego, tylko wynalazków. A na to musimy ekwipować ludzi, mających kwalifikacje do należytego wykręca i postawienia problemu i dać im środki do jego rozwiązania. Inaczej nasz urząd patentowy będzie w dalszym ciągu rejestrował takie tylko wynalazki, jak zapałniczka w szpilce od krawata, lub składane łóżko w ręczce od parasola.

Nie zapominajmy, że jedna twórcza myśl, chwila medytacji utalentowanego człowieka może wywrócić wszystko do ówry nogami. Nie zaniedbujmy materii, ale dajmy przedewszystkiem pole do pracy duchowi, bo ten tylko może nasze braki materialne usunąć.

ZYGMUNT RACZKOWSKI

Walka o kolonie może wywołać rozgrywkę między W. Brytanią a Niemcami

Anglija obawia się przewagi bolszewickiej nad Europą i Azją

LONDYN (PAT). Na łamach „Observera” wybitny publicysta angielski Garvin ujmuje zagadnienie sytuacji międzynarodowej pod kątem widzenia zbliżającej się — jego zdaniem — rozgrywki między W. Brytanią a Niemcami. Garvin nawołuje do rokowań z Niemcami na płaszczyźnie propozycji Hitlera, uważając, że jest to ostatnia próba uregulowania drogą pokojową zagadnień przyszłych stosunków brytyjsko - niemieckich. Oto główne ustępy artykułu Garvina:

— „Dziś jeszcze nie nastąpił w stosunkach angielsko - niemieckich kryzys największy. To, co się stało w Nadrenji, nie uzasadnia wojny, ale sytuacja obecna stanowi ostrzeżenie. W ciągu najbliższych dwóch lat lub nawet wcześniej musi być rozstrzygnięte, czy między W. Brytanią a Niemcami będzie wojna, czy nie. Zagadnienie to już obecnie zarysowuje się w całej grozie tak samo, jak w r. 1914. Układy, zawarte przez Sowiety zmieniły sytuację, brną pod uwagę w Locarno.

Niemcy znalazły się ponownie zamknięte w murach identycznego przymierza wojskowego. Francja i ZSRR nie mogą grać na dwie strony. Jest rzeczą niemożliwą, aby między tymi dwoma krajami w sercu Euro-py naród niemiecki był obciążony ja-

kiegokolwiek rodzaju ograniczeniami wojskowymi, od których wolne byłoby olbrzymie państwo sowieckie. Nie leży w interesie W. Brytanji ani w interesie cywilizacji, aby W. Brytania i Niemcy miały się wzajemnie zglądzić, celem ustanowienia przewagi bolszewickiej nad Europą i Azją. Nowe propozycje Hitlera dają sposobność, jaka już się nigdy nie może zdarzyć, conajmniej do podjęcia prób ustalenia na trwałych, wzajemnie korzystnych podstawach pokoju, jakiego nie mieliśmy jeszcze od czasu wojny.

Jesteśmy jednak zobowiązani na wstępie zadośćuczynić sprawiedliwym żądaniom Francji i Belgji, których bezpieczeństwo jest stanowczo nierozdzielalne z bezpieczeństwem W. Brytanji.

SPRAWA KOLONIJ

Niemcy są jedynym mocarstwem, które byłoby w stanie zadać W. Brytanji śmiertelny cios. Przedewszystkiem z tego względu W. Brytania, ceniąc własne życie, zmuszona jest przeprowadzić daleko idące dobrozajenie, z którym dotychczas zwlekała. Sprawa kolonii może dotknąć żywotnych interesów Imperium Brytyjskiego, o ile w porę W. Brytania nie będzie dostatecznie potężna, zarówno co do zasobu własnych sił, jak i zwią-

zów dyplomatycznych. Skutki tego zagadnienia zaznaczają się w całokształcie polityki brytyjskiej. Słowem, zagadnieniem niedalekiej przyszłości dla narodów brytyjskiego i niemieckiego jest dyalekt: porozumienie lub walka. Ta kwestja w swych bezpośrednich i pośrednich skutkach stała się znów dominującym zagadnieniem świata i zadecyduje o jego losach. (PAT).

Powyższe wywody Garvina wskazują, że opinja angielska zaczyna rozumieć niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie przyszłość. W. Brytania znalazła się na rozstajnych drogach i nie wie jeszcze, jaką drogę wybrać, by uratować całość... kolonij.

PRZYHEMOROIDACH
(KRZWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)
CZOPKI I MAŚC
VARICOL
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Front socjalistyczno-żydowski

Żydowski socjalizm, zorganizowany w „Bundzie”, uchwalili na 17 b. m. półdniowy strajk protestacyjny przeciw antysemityzmowi i reakcji, fa-szyzmowi, kapitalizmowi i t. p. Wśród hasel strajkowych znajdujemy także „rząd robotniczo - chłopski” i „socializm”. O ile tę mobilizację Żydów można zrozumieć, to zdumienie budzi ogłoszone w „Robotniku” oświadczenie prezesa Centralnej Komisji socjalistycznych (polskich!) związków zawodowych, wyrażające „całkowitą solidarność proletariatu polskiego z tą walką robotników żydowskich”.

Czy ma to znaczyć, że socjaliści polscy będą także strajkować w obronie Żydów?

PRZEGLĄD PRASY

POLSKA A FRANCJA

P. Koskowski wykazuje w artykule wstępny „Kur. Warsz.” solidarność interesów Polski i Francji. Po pierwsze, Francja broni powojennych umów międzynarodowych. „Dzięki zaś tym umowom polskie państwo zostało wskrzeszone”. Po drugie, istnieje sojusz, oparty na wspólnych interesach. Po trzecie istnieje wzajemność sympatii.

„Mówiąc o tem, nie mieszamy sacra profanis. Fundament bowiem uczuć jest silniejszy, niż spekulacja bieżących interesów. W Polsce niepodobna sobie wyobrazić, właśnie dzięki tym uczuciom, politykę zagraniczną, sprzeczną z celami polityki francuskiej. Kiedy, jak kiedy, a le tutaj vox populi zawsze grałby rozstrzygającą rolę.

Frankofilizm polski jest uczuciowy. Jest on także wyrazem doskonałego instynktu politycznego narodu. Solidarność interesów polsko - francuskich w świecie jest przez społeczność polską może mniej rozumiana, a więcej odczuwana. Politycy cukierniani coś tam czasem „dywagują”. Gdyby przyszła chwila próby, i oni by nie wahali”.

Niewątpliwie uczucia frankofilskie są u nas silne, ale należy politykę zagraniczną państwa — o ile się da — zwalniać z hipoteki sentymentów, tak dodatnich jak ujemnych. W każdym razie, sentyment taki lub inny nie powinien nam mylić sądu o posunięciach politycznych naszych przyjańców lub przeciwników. Największy sentyment przecież mamy — dla siebie, nieprawdaż?

Każdy Polak zgodzi się na takie określenie roli Francji w systemie naszego bezpieczeństwa:

„Gdyby Francja miała być odcięta od wpływów na wypadki środkowo- i wschodnio - europejskie, gdyby się powołał szatański plan przysmuszonego skoncentrowania jej uwagi wyłącznie na Zachodzie, gdyby Francja przestała być partnerem w grze równowagi ogólnoeuropejskiej — to jaka stałaby się sytuacja Polski? Położona między Niemcami a Rosją, niejako skazana geo - politycznie na wybieran-e między tem, a tem, nie mająca żadnego silniejszego poparcia zewnętrznego w swej polityce rozumnej neutralności — czyżby się koniec końców stała. jeśli nie satelitą mocarstwa silniejszego, sojusznikiem materialnie potężniejszego?”

Myśl o tem winna stać się obecna w działaniach naszej dyplomacji.

JESZCZE „EMERYCI ZABORCY”

P. Zygmunt Nowakowski występuje w „Il. Kur. Codz.” przeciw pokrzywdzeniu emerytów, którzy byli urzędnikami b. Austrii. Cytuje szereg przykładów polskiego patriotyzmu i obywatelskiego ducha tych urzędników:

„Gdy w roku Pańskim 1868 przyjechał do Krakowa aż z „Widnia” sam minister sprawiedliwości, Jego Ekscelencja Edward Herbst, wygłosił do niego przemowę b. prezesa apelacji, dr. Piotr Bończa Bartynowski jako Polonus, wygłosił tę przemowę po... łacinie. Do austriackiego ministra nie chciał mówić po niemiecku! Bo uważałby sobie za dyshonor gadać po swzabsku w polskim Krakowie. Zmieszal się nieco Jego Ekscelencja pan minister, zwłaszcza, że już trochę zapomniał łaciny. Ale Bartynowski w dalszym ciągu także i całą rozmowę prowadził w języku starożytnych Rzymian...”

Inny urzędnik, sędzia Leonard Łukaszewski, ekspowstaniec, zjawił się na rozprawie w czamarze i konfederacie. Przepędzono go za to z Krakowa do Brzeska. Urzędnikami byli w młodości tacy Polacy, jak Jan Matejko i Michał Kossak, ojciec malarza Juliusza.

Grdy Austria podpisała w Brześciu Układ, odsiedpiący Chelmszczyznę Ukrainie,

„C. k. Galicja oszalała z gniewu i furji. Niema miasteczka, niema najmniejszej dziury, gdzieby nie doszło do demonstracji o charakterze buntu. Każdy więc kończy się pochodem. W jednym z miast na czele pochodu kroczył w „peruszym szeregu... c. k. prokurator. Pochód ma dobrych kilka kilometrów długości. I co drugi człowiek w tymże pochodzie, to austriacki urzędnik. A tak było wszędzie, wszędzie.

N. b. proszono mnie gorąco, aby przydadkiem nie wymieniać nazwiska tegoż do dziś dnia żyjącego prokuratora. Mogłoby mu to — zaszkodzić. Kto wie, czyby mu nie obcięto kilkudziesięciu punktów, jako emerytowi „zaborczemu”?

Także temu urzędnikowi, który na 11 dni przed oswobowaniem Warszawy przyczynił się walenie do wypędzenia Austriaków z Krakowa, obcięto teraz emeryturę. Obcięto ją nawet urzędnikowi P. Akad. Umiejętności, gdyż Akademia była instytucją państwową austriacką... A przecież nie znajdzie się w Polsce taki głupiec, któryby twierdził, że Akademia służyła Austrii a nie narodowi polskiemu. I nie służyła mu świetnie! Podobnie Uniwersytet Jagielloński.

Do takich dochodzi się absurdów, gdy usiłuje się kwalifikować zasługi pod kątem widzenia zapatrywań i interesów chwili, gdy nie myśli się o narodzie jako całości, który przecież nie istnieje od r. 1918...

*) Książka ta jest drugim tomem pracy p. n. „Światowa polityka żydowska”.

Głos rozpaczy rzeźników warszawskich 75 proc. jatek w rękach Żydów

List do J. E. ks. Kard. Kakowskiego

Położenie rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce wskutek kryzysu i z innych przyczyn, jak zalewu żydowskiego, niemożności przeciwstawienia się zalewowi masowej produkcji wyrobów fabrycznych i inne, staje się coraz krytyczniejsze.

Jedną z ilustracji tego stanu rzeczy jest list, który cech rzeźników w Warszawie wystosował do J. E. ks. Kardynała Kakowskiego, o duchowieństwa szulając wstawianiem i opieki w rozpaczliwej sytuacji niosącej polskim rzeźnikom głód i nędzę.

W liście tym pisze cech rzeźników m. in.:

„Spożywane wyłącznie przez ludność chrześcijańską mięso wieprzowe do r. 1931 sprzedawane było tylko w jatkach chrześcijańskich, obecnie zaś znajduje się również na sprzedaż w jatkach żydowskich. Ludność stolicy nie orientując się, że krzywdzi rzeźników chrześcijańskich, którzy klientów Żydów nie mają, czyni zakupy z wielką krzywdą dla rzemiosła polskiego zorganizowanego w cech już od 1466 roku.”

„Wytworzony wskutek tego umrzywleń jatek rzeźniczych żydowskiego, jak również spowodowany przez konkurencję żydowską stan rzeczy „spowodował w konsekwencji zmniejszenie się ilości chrześcijańskich jatek w stolicy o 25 proc. ogólnej ilości, co stanowi faktyczny kontrast z sytuacją z przed 1931 roku, gdy na terenie stolicy było czynnych 75 proc. jatek chrześcijańskich.”

„To też rzemiosło polskie” — dodają autorzy listu — „skrupulatnie placące

wszelkie świadczenia i podatki, znajduje się w katastrofalnym położeniu, zwłaszcza, że nie znajduje oparcia w społeczeństwie katolickim niezorganizowanym gospodarczo — w przeciwieństwie do żydowskiego.”

Pod listem podpisany jest cech rzeźników — instytucja oddawna „usanowana”. Zrzeszeni w jej ramach rzeźnicy przekanalili się na własnej skórze jak wyślądała w praktyce „bałki endeckie” o zabójczej

konkurencji żydowskiej, wypierającej Polaków ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego.

Dla wielu uprzywilejowanych, biorących grube pensje długo jeszcze ślepa zażydzenia Polski będzie fantastycznym wymysłem. Dla mas pracujących, którym coraz częściej ręka żydowska zabiera chleb codzienny, jest ona już oddawna twardą, ciężką, krzywdzącą rzeczywistością.

Niezwykły spór o nazwisko Rodzina Kmitów przeciwko fabryce Iskra i Karmański

Niezwykły spór o używanie nazwiska dla oznaczania wyrobów przemysłowych, który wynikł wskutek wniosku przez rodzinę Kmitów skargi do sądu o zakazanie jednej z największych w Polsce fabryk: artykułów piśmiennych Iskra i Karmański w Krakowie, używania nazwy Kmita dla ołówków i t. d.

znacznie się zaostrzył. Fabryka chcąc bowiem uniknąć pretensyj rodu Kmitów, wpadła na pomysł opatentowania marki fabrycznej z napisem „Kmita”. Wobec tego Kmitowie zgłosili protest w Urzędzie Patentowym. Rozprawa na ten temat, znajduje się w Urzędzie Patentowym w m. kwietniu. (i)

O przygotowanie zamachu bombowego Aresztowanie jednego z przywódców P. P. R.

Policja aresztowała w Otwocku miejscowego przywódcę P. P. R. (Polskiej Partii Radykalnej) Gawskiego pod zarzutem organizowania zamachu bombowego wymierzonego przeciwko Żydom.

Polska Partia Radykalna jest, jak wiadomo, stronnictwem o zabarwieniu „sanacyjnym”, założona przez b. ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych p. Tytusa Filipowicza.

Trzy razy wzywano straż ogniową Fabryka tektury — Wytwórnia papierosów — Skład ocala

W niedzielę w południe na terenie fabryki tektury succ. Bronisława Łąckiego, znajdującej się przy ul. Belwederskiej 29, wybuchł pożar. Wezwano III oddział straży ogniowej. Jak się okazało ogień powstał w parterowym magazynie, gdzie mieści się szmaciarnia, w której zgromadzone było 15 watonów zwłotniatych gałganów. Przeznaczone do zrobienia na tekturę gałgany zatliły się. Pożar zanężył nierówny magazynier, Aleksander Lesnikowski. Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniową. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Podczas akcji uległ zwichnięciu lewej nóżki sierżant straży ogniowej Kozłowski. Opatrzy-

ł go Pogotowie. Straty materialne wskutek pożaru nieznane.

Prócz pożaru na Belwederskiej wzywano straż ogniową na ul. Dzielna 62, gdzie na terenie wytwórni monopolu tytoniowego „Warszawa I” w parterowym składzie odpadków papierowych i drzewa, po półtoragodzinnej akcji pożar ugaszono.

Nadto w osiedlu Wesoła 14 km. od Warszawy wybuchł pożar w żydowskim składzie materiałów budowlanych i opałowych Finkelsztajnow. Spłonęło 100 metrów sześciennych desek i waton węgla. Akcja straży trwała kilka godzin. — Przyczyną pożaru nie ustalono. Policja wszczęła w tej sprawie śledztwo

Krwawe zażęcie na cmentarzu Bójka, zakończona ciężkim porażeniem robotnicy

W niedzielę w południe na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie, w kwaterze 59 G. rozegrał się krwawy zażęcie, które — według relacji kancelarii cmentarza, miało przebieg następujący.

Na dozorze cmentarnego Wacława Podgórskiego napadło podczas dozowania cmentarza kilku uzbrojonych w kije i noże osób. W liczbie napastników były też i kobiety. Napadnięty, bronił się kłębem, okutym żelazem, przyczem ciężko pobit 36-letnią Helenę Andrysiewiczową robotnicę cmentarną, (Tykocińska 31). Lekarz Pogotowia stwierdził powłokne złamanie prawego podudzia, rany tłuczone nosa i potłuczenie lewej ręki. Po opatrunku ofiarę krwawego zażęcia przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Według zeznań złożonych w szpitalu przez ranną robotnicę tło zażęcia jest nieco odmienne. Dozorca Podgórski, teroryzując podobno robotnicę cmentarną, wymuszał od nich aplacanie na „egz-rzech stałego haraczku. Na ten tło dochodziło często do zatargów. W niedzielę Podgórski usiłował rzekomo usunąć Andrysiewiczową z cmentarza a gdy stawiała opór, wywiązała się bójka zakończona ciężkim porażeniem robotnicy

Krwawe zażęcie wywołało na cmentarzu zbiegowisko. Przygodnie zebrany tłum usiłował dokonać samosądu nad Podgórskim, który jednak zdołał wycofać się do kancelarii cmentarza, skąd zawiadomił telefonicznie policję. Sprzeczności pomiędzy relacjami Podgórskiego i Andrysiewiczowej wyjaśni śledztwo.

Z czwartego piętra na bruk Samobójstwa bezrobotnych

— Przy ul. Krochmalnej 57 w niedzielę około godz. 15-ej wyskoczył z okna czwartego piętra na bruk 25-letni W. told

Mastalerski (Krochmalna 8) bezrobotny, od dwóch lat bezskutecznie poszukujący zajęcia. Samobójca poniósł śmierć na miejscu.

Do Krakowa i Wilna

W środę dn. 18 marca odejść z Warszawy dwa pociągi popularne do Krakowa i do Wilna.

Pociąg do Krakowa odejść z dworca Głównego o godz. 23.18, powrót w sobotę 21 marca o godz. 6.03. Opłata za przejazd tam i spowrotem zł. 12.70 w wagonach turystycznych z miejscami do leżenia, i zł. 10.70 w wagonach pulmanowych III klasy za miejsce numerowane.

Pociąg do Wilna odejść z dworca Wileńskiego o godz. 17.50, powrót do Wilna o godz. 0.30 w nocy. Powrót pociągu do Warszawy nastąpi dnia 20-go marca o godz. 23.40. Cena przejazdu zł. 12.70.

Karty uczestnictwa na oba pociągi są do nabycia w biurach podróży i w kasach biletowych na dworcach.

Echa napadu

W notatce naszej o napadzie na lokal „Pracy Polskiej” i „Str. Narod.” przy ul. Złotej 30 błędnie wydrukowano nazwisko kol. Józefa Pochyńskiego, który został poturbowany przez napastników.

Na właściwej drodze

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w marcu.

Świadomość istoty niebezpieczeństwa żydowskiego, zrozumienie potrzeby zastąpienia Żydów w życiu gospodarczym kraju przez tworzenie nowych polskich placówek, by możliwie bez wstrząsu objąć handel i rzemiosło w nasze ręce i godnie je w tych rękach utrzymać, oto ambicja i cel wchodzącego w życie pokolenia. Praca to trudna i żmudna, nie dająca natychmiast efektów zewnętrznych, niemniej jednak konieczna i potrzebna, aby hasło odżydzenia miast i miasteczek stało się rzeczywistością.

Szara to praca, ale i w szarzyźnie swej mająca pewne momenty jasne, krzepiące ducha. Taki właśnie dzień miała Częstochowa w dniu 7 marca b. r. Dla większości mieszkańców miasta był to dzień szary, codzienny, niczym nie różniący się od innych sobót. Tylko młode rzemiosło, a ściślej młodzi czeladnicy krawieccy innego są zdania.

W dniu tym odbyła się uroczystość zakończenia kursu kroju damskiego i męskiego zorganizowanego przez Związek Zawodowy Pracown. Przemysłu Odzieżowego „Praca Polska” Kurs trzytygodniowy zorganizowany staraniem władz Związku z prezesem kol. Frąckiewiczem na czele mający na celu pogłębienie wiedzy zawodowej — prowadził przez prof. Samogorzewskiego z Chorzowa, znanego i cenionego w świecie krawieckim fachowca, re. doktora i wydawcy pisma zawodowego „Nowa Odzież”.

Pod wytrawnym okiem mistrza nożyc, przez 3 tygodnie młodzi czeladnicy krawieccy pilnie pogłębiali swoje wiadomości zawodowe. Rezultat tej pracy 22 dyplomy z ukończenia kursu kroju rozdane uczestnikom w dniu 7 b. m.

Sama uroczystość zakończenia kursu była całkiem innego typu, niż spotykane ogólnie z udziałem sfer oficjalnych. Przed lokalem, gdzie odbywał się kurs, nie było samochodów któreś młodzi zjeżdżają zazwyczaj różni dostojnicy, nie zjawili się nawet przedstawiciele Izby Rzemieślniczej, ba, nie przyszedł wogóle reprezentant miejscowego Stow. Rzemieślniczego. Jakżeż mogli oni być, skoro przez tego stowarzyszenia rzemieślnik — kandydat na posła, ławnik miejski Jastrzębski patronujący szkole rzemieślniczej w Częstochowie, kiedy zwrócono się do niego o udzielenie lokalu w tej szkole na czas trwania kursu, prosił załatwić od mownie.

Dlatego też, specjalnie w serdecznym tonie przemówił do zebranych prof. Samogorzewski udzielając kursistom wskazówek i rad praktycznych

mogących przynieść owocne rezultaty młodym rzemieślnikom. Następnie prezes sekcji odzieżowej kol. Frąckiewicz podkreślił wysiłki zarządy, zmierzające do pogłębienia wiedzy zawodowej członków i zaznaczył, że był to pierwszy kurs krawiecki zorganizowany na terenie Częstochowy, od czasu odzyskania niepodległości. Na zakończenie delegat zarządu podokrepu „Pracy Polskiej” kol. Kotarski mówił o zażydzeniu rzemiosła i o skutecznym odżydzeniu miast przez zastąpienie żydowskich placówek polskimi, obsadzonymi przez wyszkolone zawodowo jedno, stki, zdolne wytrzymać konkurencję żydowską umiejętnościami zawodowcami.

Po przemówieniach kursyści rozeszli się z wiarą w lepsze jutro, jaką daje człowiekowi pewność, że jest na właściwej i pewnej drodze.

H. skł.

Rekolekcje dla urzędników

Rekolekcje dla urzędników odbędą się w kościele O.O. Jezuitów przy ul. Świętojańskiej. Nauki wygłosi Wiel. o. superior I. Nowakowski T. J.

Dnia 23 marca, w poniedziałek o godzinie 8-ej wieczorem: „Venj Creator” i nauka wstępna, wtorek, środa, czwartek i piątek o godz. 8-ej wieczorem nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Sobota 23 marca od 5 po poł. spowiedź, a w niedzielę 29 marca o 9 rano Msza św. i wspólna Komunia św.

Bezpłatne karty wstępu w zakrytych tegoż kościoła.

REKOLEKCJE KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK

Rekolekcje Katolickiego Związku Polek, prowadzone przez W. O. Jana Rostworowskiego T. J. rozpoczynają się dnia 30 marca (poniedziałek) w kościele P. P. Wirytek, o godz. 6.30 wieczorem. Karty wstępu wydaje kancelaria Katolickiego Zw. Polek, Krakowskie 35, w godzinach od 11-ej rano do 6-ej wieczorem.

Zeppelin L 130 zabierze pocztę z Polski

Największy w świecie sterowiec — niemiecki „Zeppelin L. 130”, któremu ostatnio nadano nazwę „Hindenburg”, w pierwszej inauguracyjnej podróży do krajów Ameryki Południowej zabierze również przesyłki pocztowe z Polski, przeznaczone do Brazylii i Argentyny. Datę rozpoczęcia lotu wyznaczono na 30 marca.

Imprezy turystyczne w 1935 r.

Liga popierania turystyki ogłosiła niedawno statystykę frekwencji masowych imprez turystycznych w r. z., odbytych pod patronatem Ligi.

Ogółem w 11 imprezach wzięło udział 67.236 osób. Największym powodzeniem cieszył się „Dzień Gór” w Zakopanem (27.241 osób), następnie Święto Niepodległości w Warszawie (17.402), na zlot harcerstwa polskiego w Spale wjechało skutkiem słotnej pory zaledwie 11 proc. przewidywanej frekwencji. Przygotowano 20.000 kart uczestnictwa, sprzedano zaledwie 2.216. Dość skromnie przedstawiała się też frekwencja „wino-brania” w Zaleszczykach, odbytego w końcu września, na które sprzedano 2.415 kart uczestnictwa. Najskromniejsza była frekwencja na zawodach szybowcowych w Uszjanowej, odbytych w początkach października, na które sprzedano tylko 837 kart uczestnictwa. Na wystawę drogową w Warszawie sprzedano 6.370 kart uczestnictwa, a na wystawę sportowo-turystyczną w Krakowie 2.944 kart uczestnictwa.

Zażęcie uliczne przyczyną zbrodni

Na ul. Grenadierów opodal grupy kilku rozmawiających osób zatrzymał się jakiś przechodzień, przysłuchując się rozmowie. Kiedy znajdujący się w grupie rozmawiających Michał Prokopczyk zażądał od nieznanego by się oddalił, ten, uświadomiony widokiem, w jakim się doń zwrócono, wywołał zażęcie z Prokopczykem, a następnie zadał mu śmiertelną cios nożem w pachwinę. Gdy w obronie napastowanego stanął jego brat Walenty, poranił go również nożem.

Pomimo natychmiastowego wszczęcia akcji ratunkowej, Michał Prokopczyk zmarł przed przybyciem Pogotowia. Nieznajomy morderca, korzystając tymczasem z zamieszania, zbiegł. Zmarły Prokopczyk osierocił żonę i dwoje dzieci.

**GRUŻLICA
PŁUC**

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.
Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarzy „Balsam Trikolan-Age”, który ułatwiający wydzielenie się płociny usuwa kaszel.

Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej

W dniu 5 kwietnia b.r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

Obrazy zjazdu będą poprzedzone Mszą św. odprawioną w kościele M. B. Częstochowskiej (ul. Łazienkowska).

Porządek zjazdu przewiduje: sprawozdanie z działalności poszczególnych agend Z. H. P. w r. ub., referat p. t. „Wysięg pracy w drużynach harcerskiej” oraz sprawy bieżące

Naczelna Rada Harcerska będzie obradować w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF. i PW. przy ul. Mysliwieckiej Nr. 5.

Niezwykłe metody urzędów skarbowych

Organizacje rolnicze w Warszawie otrzymały z pow. wileńsko-trockiego skargi na niezwykle metody tamtejszych urzędów skarbowych. Urzędy te wzywają zarządy gminne do przygotowania wykazów gospodarstw dobrze oraz źle zagospodarowanych. Wykazy mają być zaopatrzone wnioskami, o ile możliwe jest przelożenie podatków z gospodarstw źle zagospodarowanych na gospodarstwa lepiej prosperujących.

Polecenie urzędów skarbowych wywołało wśród rolników, zrozumiałych niepokój. Chłopi podnoszą, iż lepsze zagospodarowanie zagrody nie może służyć za pretekst do zwiększenia ciężarów podatkowych. Dobrowolnie i przymusowo organizacje rolnicze nawołują chłopów od lat do prowadzenia t. zw. „gospodarstw przykładowych”, a obecnie te właśnie w wielkim trudzie podniesione gospodarstwa mają być obciążone zwiększonymi podatkami.

Ludność pow. wileńsko-trockiego prosi o interwencję w powyższej sprawie u władz centralnych. (pr.)

Z życia stowarzyszeń NOWY LOKAL „TRZEZWOŚCI W WARSZAWIE

Dnia 10 b. m. przy ul. Oboźnej 4 odbyło się poświęcenie nowego lokalu „Trzeźwości”, towarzystwa, które skupia około trzech tysięcy osób, zwalczających alkoholizm. Poświęcenia dokonał ks. prał. Balul. Ożywiona działalność „Trzeźwości”, polegająca na zwalczaniu alkoholizmu, jest w dużej mierze zasługą redaktora Szymańskiego.

Znowu bzdury o Wilnie

Przed paru tygodniami napiętnowaliśmy na łamach „Dziennika Wileńskiego” niesłychaną bzdurę o Wilnie, pióra p. K. I. Galczyńskiego, zamieszczoną w „Polonii” katowickiej. Półzartem podaliśmy wówczas także receptę na feljton o Wilnie z podkreśleniem „szczególnego uroku” Wilna i nieuniknionym dobrodusznym kelnerem restauracyjnym. I oto trzeci! Jest znowu feljton o Wilnie, całkowicie według naszej recepty.

Tym razem feljton jest pióra p. Wandy Rajcewiczowej, nosi tytuł „Kochane Wilno” i zamieszczony został w niedzielnym „Kurj. Warszawskim”.

Proszę zresztą posłuchać: „Dusza Wilna skupiona jest, poważna i — dobrotliwa”. No niech będzie. Zgoda!

„A ludzie wileńscy — to są inni ludzie, niż wszędzie; tacy życzliwi dla każdego, tacy bez błagi i blichtru, tacy naprawdę — dobrzy”.

Wilno liczy według ostatniego spisu 203.000 mieszkańców. 203.000 ludzi bez błagi i blichtru, naprawdę dobrych w Wilnie — niema. Jest ich procentowo mniej więcej tyle samo, co w innych miastach. Cały frazes Sz. Autorki jest tylko wyswiechtanym komunałem. Niewiadomo tylko, kto i kiedy dał Wilnu patent na dobrotliwość, brak błagi etc.

Pani W. R. nadaje lokalny kolorystywu feljtonowi przytaczając dialogi z ludem wileńskim. Występuje w feljtonie woźny bankowy i kelner restauracyjny.

Zaczniemy od woźnego:

„Ależ, paniusieńko (akcent na u) — rzecze on spiesznie (może miało być „spiewnie) — taż w ta pora pan dyrektor nigdy tu nie bywusz. Ale proszę zająć talki (akcent na ki) proszę”.

Musimy poinformować p. W. R. że użyte przez nią zwroty i rzekoma akcentacja są na terenie Wilna bez sensu. Nikt w Wilnie nie mówi „paniusieńka” (chyba „paniczka” z akcentem na a), nikt w takim zestawieniu nie powie „bywusz” (stosowany w wileńskiej gwarze imiesłów czasu przeszłego używany jest z sensem i wyozuciem językowym) i nikt w ten sposób wyrazów nie akcentuje.

„Rozkoszny” kelner również nie udął się p. Rajcewiczowej. „Ryby

mamy „świeżusieńkie” — (akcent na u, koniecznie)!”

Zdrobiałe epitety przy rybce, kotleciku etc. są cechą gwary warszawskiej. W Wilnie kelner nie powie „świeżusieńkie z (akcentem na u (związcząca pomysł akcentu jest dziwny)."

Pozatem musimy stanowczo stwierdzić, że w jądłospisie restauracji wileńskich w marcu (p. W. R. zaznacza, że rzecz się dzieje w Wilnie w marcu) niema ani dzikiej kaczki ani „kurozuka” z kompotem.

Obrazek kawiarni wileńskiej jest w feljtonie Sz. Autorki wzięty nie z życia, lecz z parodji, którą „Lutnia” wystawiła podczas rewji noworocznej. Kawiarnia wileńska jest i charakterystyczna i zabawna, ale nie w ten sposób, jak to w feljtonie zrobiono.

PRZECIW GRYPJE
ANGINIE
i
INNYM CHOROZOM
i
PRZECIWDROZNOZEMIA

POLSKIE TABLETKI PANACRIN

Napad na Stron. Narod. w Warszawie

W nocy z soboty na niedzielę, około godziny 11-ej wiecz., do lokalu przy ul. Złotej 30 w Warszawie, gdzie mieści się centrala Związków Zawodowych „Praca Polska” i warszawskie koło Stronnictwa Narodowego, przybyła grupa, złożona z 10—12 uzbrojonych osobników i; wtargnąwszy do lokalu, sterylizowała znajdujące się wewnątrz trzy osoby, po czem, w ciągu paru minut, zniszczyła urządzenie sali zebrań oraz lokalu Związku pracowników tramwajowych „Wspólna Praca”. Połamano meble, porzuczano ze ścian obrazy, wybito szyby. Po dokonaniu zniszczenia, napastnicy uznali swą rolę za skończoną i zbiegli, nie usiłując przedostać się do innych pomieszczeń lokali organizacyjnych. Na miejscu

Wogóle zaś feljton jest nieudany, bo w nim niema Wilna.

Może ktoś zapytać, dlaczego tyle uwagi poświęcamy jakiemś więcej czy mniej udanemu feljtonowi.

Oto dlatego, że te feljtony są w gruncie rzeczy już irytujące. W Wilnie, jednym z 6-ciu większych miast polskich dzieją się rzeczy istotne, o których warto pisać. Dość już „odkrywania” Wilna przez przygodnych turystów i zachwyty nad „czarem” Wilna, „dobrotliwością” jego mieszkańców; dość dobrotliwych kelnerów, woźnych bankowych, mówiących jakimś niesłychanym nigdy w Wilnie językiem. Jednym słowem dość bzdur.

Kiedy Bazylika zostanie odnowiona i naprawdę będzie można się w niej pomodlić (dla wiadomości p. Wandy Rajcewiczowej: Bazylika od dwóch lat jest zamknięta z powodu gruntownej przebudowy) to pierwszą modlitwą w niej powinno być: Broń nas, Boże, od niefortunnnych feljtonistów.

P. S. Zwracamy uwagę Sz. Autorki feljtonów o Wilnie, że dość dawno nie pisano już o doroczce wileńskiej, doroczkarzu i żebracze. Te tematy są do wyzyskania.

J. Ch.

NIEMCY I LITWA

Przez cały ubiegły rok panowała w stosunkach niemiecko-litewskich atmosfera wysokiego napięcia. Gdy w mowie przed parlamentem Rzeszy, 21 maja z. r., Hitler cisnął gromy na rząd kowieński z racji jego polityki kłajpedzkiej, można było z tonu słów „Fühiera” wnieść, że przygotowuje się w tym zakątku Europy ostre spięcie.

Punkt kulminacyjny nastąpił w czasie wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, gdy zagranicą liczone się już z możliwością, że Trzecia Rzesza przedsięwzięnie atak na ziemię kłajpedzką. Atoli stanowcza postawa mocarstw gwarancyjnych, przedewszystkiem Francji i Anglii, uchroniła wtedy Europę od komplikacji.

Od tej pory zaznaczyć się daje odprężenie. Ostatnie miesiące przyniosły uspokojenie w pracach dyrektoriatu kłajpedzkiego, a także w prasie i propagandzie ustały dawne napięcia.

Poprawa stosunków litewsko-niemieckich znalazła również wyraz w ostatniej mowie Hitlera, gdzie kanclerz Rzeszy wycofał swe zesłoroczne zastrzeżenia, jakie miał wobec Litwy, i wyciągnął w kierunku Kowna rękę, proponując Litwie zawarcie paktu nieagresji.

Niezależnie od tego gestu wydany został ze strony niemieckiej urzędowy komunikat, zapowiadający rychłą pacyfikację w stosunkach kulturalnych między Rzeszą i Litwą, przez oddziaływanie rządów na prasę i radio. Komunikat powyższy przyjęto zagranicą jako konkretny wyraz zmiany atmosfery.

Skądinąd donosi prasa litewska, że żywe zainteresowanie panuje w Kownie dokoła wystąpienia rządu niemieckiego, proponującego Litwie podjęcie rokowań o normalizację stosunków handlowych. Byłby to krok przedwstępny ku układowi politycznemu i oznaczałby ważny zwrot w ogólnej polityce rządu kowieńskiego, skłaniającej się od dwóch lat w stronę Sowietów.

Prezydent dyrektoriatu kłajpedzkiego Baldzius przybył świeżo z pierwszą wizytą oficjalną do Kowna. Fakt ten ma nie tylko znaczenie manifestacyjne jako zapowiedź lojalnej współpracy Kłajpedy z rządem kowieńskim, ale pozatem stoi w związku z nowym stanowiskiem niemieckim, zważywszy, że Baldzius bierze udział w przygotowaniach do rokowań litewsko-niemieckich.

Należy czekać dalszego rozwoju tychże rokowań. Ciekawe jest, jak reagować będzie Moskwa na zarysowujące się zmiany w polityce litewskiej.

Posunięcia Berlina wobec Kowna są również nieobojętne dla polityki polskiej, zważywszy, że jednym z atutów polityki obecnego rządu polskiego wobec Trzeciej Rzeszy do tej pory było rosnące przeciwieństwo niemiecko-litewskie.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Gdy chesz szczęście mieć u kobiet i być wiecznie rzeźki, żwawy, Radzę codziennie jeść na obiad Naroczańskię funt ślelawy

Powódź w Kownie

Z Kowna donoszą: Powódź w stolicy Litwy przybrała katastrofalne rozmiary, zagrażając coraz to nowym terenom. Zalanych jest szereg ulic. Woda sięga do centralnej ulicy miasta Laiswes Aleja. Szereg gmachów jest poważnie zagrożonych. Według dotychczasowych obliczeń, straty wynoszą 95 milionów litów. W niektórych miejscach Niemen rozlewa się na przestrzeni 4 klm. Poziom wód podniósł się o 7 mtr. ponad stan normalny. Obecny wylów przewyższa nawet rozmiar powodzi z roku 1877. Przyczyny powodzi dopatrują

się m. in. w pracach regulacyjnych, podjętych w ciągu ub. roku w górze rzeki, mianowicie koło Czerwonego Dworu. Utworzone tam zostały tamy, które stanowią obecnie oparcie dla mas lodowych. Zatory lodowe, jakie się tam uformowały, dochodzą podobno do dna rzeki.

Pierwsze transporty robotników na Łotwę

BRASŁAW. W dn. 14 bm. odejchał pierwszy transport robotników rolnych do Łotwy. Transport składał się z 640 osób: 459 kobiet i 181 mężczyzn.

Następne transporty odejda z Brasławia w dn. 22 i 25 marca.

„Płomyk” skonfiskowany w szkole

Jak donoszą nam z Ejszyszek, miejscowe organa policji skonfiskowały ostatnio czasopismo „Płomyk”. Na podkreślenie zasługuje fakt, że konfiskaty dokonano w szkole. (s)

Zator na Dźwinie

GLEBOKIE. Poziom wody na Dźwinie w okolicach Dżisny wynosił w dniu 16 bm. — 8,32 m. ponad stan normalny. Utworzył się zator długości 3 1/2 km. koło wyspy króla Stefana Batorego w kierunku wsi Dorokowicze. Grubość zatoru wynosi 3 m. Dojazd do domów przy ulicach

Połockiej i Dąbrowskiego odbywa się zapomocą łódek. Ewakuowano ludność z miejscowości Mazuryana, Poddźwinie, Atraskowa, Łąki oraz w Dziśnie z ul. Połockiej i ul. Dąbrowskiego. Na noc spodziewana jest zwyżka wody około 3 cm. na godzinę.

Skradli woła i zarznęli

W zaścianku Romaniszki, gm. ostrowskiej, skradziono Mieczysławowi Czeczukowi woła, którego zarznęli w zagajniku, pozostawiając jedynie jelita.

Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży w osobach cyganów, znajdują

jących się na zimowym leżu w Twerowcach — PISOŁKA, Jachimca i Dwerca.

Tajemnica urzędowa u skarbców

Z powodu ogłoszenia jednolitego tekstu ordynacji podatkowej wydano przypomnienie do wszystkich urzędników skarbowych w sprawie obowiązku ścisłego zachowania tajemnicy urzędowej.

Ostatnia nowela przepisów ordynacji podatkowej rozszerzyła uprawnień urzędników skarbowych, wprowadzając prawo przeglądania dokumentów i zapisków nie tylko w przedsiębiorstwach handlowych, ale i u osób, wykonywujących zawody wolne. Tajemnica zawodowa, polegająca na zakazie robienia jakiegokolwiek bądź użytku pozasłużbowego z wiadomości uzyskanych w toku lustracji skarbowych, przy przeglądaniu dokumentów itd., wiąże na okres nawet po wystąpieniu ze służby państwowej.

Proces petardowy w Wilnie

Jutro, w środę, dnia 18 marca b.r. odbędzie się rozprawa przed Sądem Apelacyjnym przeciwko Zdzisławowi Wardejnowi, Waldemarowi Olszewskiemu i Leonowi Hrynkiewiczowi, oskarżonym z §§ 216, 218 i 219 k. k., o zamachy petardowe na bożnicę

i objekty żydowskie. Oskarżonych bronią mec. mec. Stypułkowski i Borowski z Warszawy oraz mec. Kowalski z Wilna. Sprawa wywołuje duże zaciekawienie, szczególnie w sferach młodzieży akademickiej. (s)

Popłoch wśród żydów

Do jakiego stopnia nastroj paniki opanował żydów, świadczy fakt, który ostatnio zdarzył się w Ejszyszkach. Otóż, gdy rozeszła się wieść o mającym się odbyć kursie organi-

zacyjnym Kat. Stow. Młodz., delegacja żydów zwróciła się do ks. dziekana z prośbą, aby, ze względu na religię katolicką (?) nie poruszano na tym kursie kwestji żydowskiej. (s)

Rozwiązanie związków lewicowych

GLEBOKIE. Starosta powiatowy dziśnieński zawiesił w dniu 14 bm. działalność Oddziału Związku Zaw. Robotników Przem. Odzieżowo-Konfektacyjnego w Głębokiem, wskutek stwierdzenia, że działalność Oddzia-

łu zagraża bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Z tych samych przyczyn została zawieszona działalność tegoż Związku w Dziśnie.

Młodzież Wszehpolska KOMUNIKAT

Dnia 18. III. w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 24—3 odbędzie się Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze

z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Wybór przewodniczącego.
- 2. Sprawozdanie Zarządu.
- 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4. Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 5. Wybór władz Stowarzyszenia.
- 6. Wolne wnioski.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 19.30, w drugim o 20-ej.

ZARZĄD.

Odpowiedzi Redakcji w sprawie oszczędzonych rubli

Na skutek zwrócenia się do nas Czytelników, zapytujących o akcję rewindykacyjną od rządu sowieckiego wkładów w dawnych „Sbiegających Kasach”, a należących do obywateli polskich, informujemy, że dwukrotnie bo w numerze z dn. 7.VII i 6.IX ub. roku podawaliśmy w tej sprawie odezwę pp. Batorskiego, Guttmeyera i Sandeckiego. Nasze Wydawnictwo w akcji tej nie jest zainteresowane i żadnego udziału nie bierze.

P. St. Batorski w numerze „Dziennika Wileńskiego” z dn. 24 stycznia b. r. dał krótkie sprawozdanie z przebiegu akcji rewindykacyjnej. Prawdopodobnie w miarę postępu akcji nastąpią dalsze sprawozdania.

Co się tyczy korespondencji z komitetem, to we wspomnianej wyżej odezwie Komitet wyraźnie zaznacza, że żadnej korespondencji prowadzić nie będzie, prosi o nienadysyłanie żadnych opłat ani znaczków pocztowych. Zastrzeżenie to wynika z ogromnej liczby osób zainteresowanych w tej sprawie (powyżej pół miliona). Prowadzenie korespondencji choćby z dziesiątą częścią tej ilości zainteresowanych przekracza możność osób prywatnych.

Wybory do Sądu Pracy

Wczoraj upłynął termin składania list kandydatów na ławników i zastępców do Sądu Pracy. Centrala Chrz. Zw. Zaw. złożyła listy kandy-

datów: do Sądu Okręgowego 15 na ławników i 32 na zastępców, do Sądu Pracy 19 na ławników i 38 na zastępców. (s)

Postrzelenie kłusownika

Leśniczy Tadeusz Młodkowski zauważył na terenie lasów państwowych w okolicy wsi Góry, gm. kurzenieckiej, znanego mu kłusownika Wincęntego Duniewiczza, m-ca wsi Góry, który szedł z dubeltówką. Na wezwanie Młodkowskiego, Dunie-

wicz zmierzył się do niego z dubeltówką, wówczas Młodkowski strzelił do niego z fuzji, raniąc kłusownika w lewą nogę. Leśniczy udzielił mu pierwszej pomocy, poczem oddał go w ręce policji. (e)

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z wolną maelicą. W dalszym ciągu przelotne opady, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju.

Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura powyżej zera stopni. W górach lekki mroz.

Umiarkowane wiatry z północ-zachodu i zachodu.

Z MIASTA.

— Woda na Wilji podnosi się. O godz. 22, w dniu 16 bm., poziom Wilji wynosił 5,55 m., to jest 3,16 m. ponad stan normalny. Woda w dalszym ciągu podnosi się.

— Cykl prelekcji o rodzinie. Dnia 15. III. zakończył się cykl prelekcji o rodzinie. O zainteresowaniu publiczności świadczy frekwencja, która wyniosła ponad 400 osób. (s)

— Interwencja straganiarzy. W dniu wczorajszym w zarządzie miasta interwenjowała delegacja straganiarzy z tych rynków, z których do m. maja r. b. mają być zniesione stragany. Delegacja interwenjowała, celem przedłużenia terminu likwidacji straganów do jesieni, na co nie uzyskali zgody. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— Wyjazd Dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, w dn. 16 marca r. b. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

SPRAWY SZKOLNE.

— Tegoroczne egzaminy maturalne odbędą się w maju. Kuratorium Szkolne Okręgu Wileńskiego postanowiło w r. b. przyspieszyć termin egzaminów maturalnych w szkołach średnich. Pierwszy termin egzaminów piśmiennych dla maturzystów projektowany jest na 4 maja, drugi na 8 maja. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Związek Rzemieślników Chrześcijańskich zwołuje na dzień 18 marca, godz. 7 1/2 wiecz. Zebranie Informacyjne dla swoich członków i sympatyków, które odbędzie się we własnym lokalu — przy ul. Niemieckiej Nr. 25. Poruszone będą aktualne sprawy gospodarcze i organizacyjne.

ROZNE.

— Podziękowanie. Za piękne i głębokie nauki rekolekcyjne, prowadzone przez Wielebnego Ojca J. Ko-

newedkiego w Kaplicy OO. Jezuitów w dn. od 9 do 15 b. m., składającą wzięczną uczestniczki serdecznie „Bóg zapłać“.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież. W dniu 15 bm., zapomocą wyjęcia szyby w drzwiach frontowych, nieujawnieni narazie sprawcy dostali się do mieszkania Szwedera (Zamkowa 4), skąd skradli maszynę do pisania firmy „Ideal“, sweter i rękawiczki, ogólnej wartości zł. 830.

— Żydowski „spryt“. Imre Blau, instruktor-majster farbiarni, zatrudniony w fabryce Jewny Boruchowicza (Tartaki 4), zameldował, że w dniu 14 bm., około godz. 16, Jewno Boruchowicz, właściciel fabryki, przy pomocy jednego robotnika, skrupował mu ręce i wyciągnął mu z kieszeni książeczkę z receptami farbiarskimi, stanowiącymi jego tajemnicę fachową, a przedstawiającymi dla niego wartość 20.000 zł. Po otrzymaniu tego zgłoszenia, na miejsce wydelegowano wywiadowców, którym Boruchowicz notatki zwrócił, lecz do dokonania opisanego czynu nie przyznał się i twierdzi, że notatki te stanowią jego własność.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. „Dzieje wolności“ komedjodramat w 3 aktach K. Leczyńskiego.

— Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 popoł. Wszystkie kupony nieważne.

— Premiera. W środę dn. 18 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się premiera słynnej komedii Beaumarchais'ego „Wesele Figara“ z ilustracją muzyczną Mozarta. Utworem tym, jak wiadomo, twórca Teatru Polskiego w Wilnie Wojciech Bogusławski rozpoczął przed 150 laty swą pracę. Do inscenizacji i reżyserji tego arcydzieła zaproszony został z Warszawy główny reżyser teatrów stołecznych dyr. Karol Borowski, który takimi inscenizacjami jak „Zmartwychwstanie“ Rostworowskiego, „Danton“ R. Tollanda, „Car Paweł“ Merezkowskiego, a ostatnio „Poskromienie złośliwości“ i „Wieczór trzech królów“ odniósł wybitne sukcesy w krytyce i publiczności, wysuwając się na czoło reżyserów w Polsce.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Występy Olii Obarskiej. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. „Ty to ja“. W roli Marioli wystąpi Ola Obarska.

— Teatr „Rewja“, ul. Ostrobramska 5. Dzisiaj, we wtorek, 17 marca program rewjowy p. t. „Od Sewilli do Grenady“.

Z za kotar studio.

Wodzowi żołnierskie życzenia. Zbiorowa audycja w Dniu Imienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych 17. III. 1936.

Polskie Radio uczci dzień Imienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dywizji Edwarda Rydza-Smigłego specjalną audycją zbiorową.

W dniu 17 marca, między godz. 19.00 a 19.55 wszystkie rozgłośnie polskie złożyć Wodzowi kolejno życzenia.

Rozpocznie Warszawa. Słusznie jej się to należy jako stolicy. Będzie to rodzaj słowa wstępnego, niejako życzenia ogólne całej Polsce.

Następnie spod stóp Wawelu, ze starożytnego Krakowa, skąd ruszył w bój o Polskę w poranek sierpniowy 1914 r., Legionści przesyła przez eter swe proste żołnierskie życzenia.

Rozgłośnia Śląska w Katowicach nada życzenia szarej, twardej w boju piechoty polskiej; Lwów — „semper fidelis“ — przekazuje uczucia dzielnych saperów i groźnej broni pancernej; Wilno — wierne i tak żołnierza miłujące, przyniesie życzenia Korpusu Kawalerji; Toruń złoży życzenia „ludu ognistego“ artylerji; dostojny Poznań zaszumi śmigłami samolotów, śląc życzenia lotników.

Również i K.O.P. złoży przez radio swe życzenia ze stanic kresowych, gdzie te nowoczesne Mohorty z bronią w nogi strzegą całości granic Rzeczypospolitej. Zabrzmią wreszcie trąbki sygnałowe naszej Marynarki Wojennej, która też przylączy się do ogólnopolskich życzeń Siły Zbrojnej, składanych jej Generalnemu Inspektorowi; Łódź nada drogą podobolozną życzenia miłych „druciarzy“ — skrzynnych Wojsk Łączności.

I znów Warszawa nada pewnego rodzaju zakończenie tej okolicznościowej audycji, na której całość złoży się: żywe słowa, piosenki, muzyka, recytacje poetyckie i obrazy słuchowiskowe.

Niezawodnie cała Polska przy głośnikach i słuchawkach zgromadzi się w dniu 17 marca w godzinach wieczornych, by wysłuchać tej wianki życzeń, jakie napłyną ze wszystkich stron dla jednego z najwspanialszych Żołnierzy Komendanta, dzierzącego w mocnej dłoni naczelną władzę nad polskim wojskiem na lądzie — na morzu — i w powietrzu.

„Czar munduru“ podbił serca słuchaczy radja. — Polska operetka Świerzyńskiego przed mikrofonem.

Polska literatura operetkowa jest na ogół nie bardzo bogata. Dlatego z prawdziwą przyjemnością przyjmują radjodłuchacze wiadomość, że we wtorek, dn. 17 marca, Polskie Radio nada operetkę polskiego

Rejestracja łodzi i kajaków

Państwowy Zarząd Wodny wzywa właścicieli łodzi i kajaków na terenie m. Wilna do niezwłocznego zgłoszenia takowych Państwowemu Zarządowi Wodnemu w Wilnie (Port

rzeczny obok Antokołu, ul. Obozowa Nr. 86, tel. 10-92).

Ostateczny termin rejestracji upływa z dniem 1 kwietnia.

kompozytora Michała Świerzyńskiego p. t. „Czar munduru“, tembardziej, że operetka ta pełna jest melodyjności, swoistego uroku i czaru. Jak z samego tytułu wynika, główną rolę odgrywają tu reprezentanci armji i to różnego gatunku broni i różnych stopni. Piechota i kawalerja, zwykły żołnierz-ordynans i oficer, młodzi i starsi, wszyscy potrafią zdobyć serca niewieście, zawojować pięć pięknią. Trzy pary przechodzą poprzez rozmaite perypetje miłosne, by w końcu połączyć się na zawsze: Bogata wdówka Mira i szykowny porucznik Bonius, pokojowiczka Hania i ordynans Józef, i z starszego nieco pokolenia kuzynka Basia i Szczęsny. Mira w obawie, że porucznik pragnie zaślubić ją wyłącznie ze względu na jej fortunę, przebiera się za pokojówkę, pokojówce zaś każe grać rolę pani. Podobnie porucznik Bonius, chcąc bliżej poznać Mirę, występuje jako ordynans, ordynans zaś jako starający się o rękę wdówki porucznik. Stąd wynikają najciekawsze i najweselejsze sytuacje, na tle których snują się pełne życia i werwy epizody, doskonale charakteryzujące psychikę i zwyczaj życia żołnierskiego. Miłą tę operetkę, która polskiego radjodłuchacza szczególnie powinna ująć, nadaje Polskie Radio 17 marca, o godz. 20.10 w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyrykcją Z. Górczyńskiego oraz solistów.

Koncert muzyki jugosłowiańskiej przez radjo.

Wtorkowy koncert Polskiego Radja (dnia 17. III., o godz. 18.00) poświęcony będzie muzyce jugosłowiańskiej. W programie koncertu reprezentowane będą wszystkie kierunki muzyki jugosłowiańskiej — od starszych (Stowcey Michel i Lajovic), aż do najnowszych. Przedstawicielem jugosłowiańskiej muzyki współczesnej będzie przedewszystkiem Serb — Mijlojevic, którego twórczość stoi pod silnym wpływem Szkoły Paryskiej. Pieśni tych kompozytorów usłyszą radjodłuchacze w wykonaniu znanej światowej sopranistki — Marii Sokół, która po dłuższej przerwie, spowodowanej występami zagranicą, stanie znów przed mikrofonem Polskiego Radja. Akompanjować jej będzie znakomity pianista Rudnicki, który pozatem wykona na fortepianie utwory Taicovica i Mijlojevica.

Rejestracja łodzi jest bezpłatna. Zgłoszeniu do spisu podlegają wszelkiego rodzaju łodzie: przewozowe, rybackie, żaglowe, spacerowe, motorowe i sportowe włącznie do kajaków bez względu na to, czy są czynne lub nieczynne. Właściciel łodzi lub kajaku obowiązany jest zgłosić Państwowemu Zarządowi Wodnemu w Wilnie następujące dane: 1) nazwisko, 2) rodzaj i przeznaczenie łodzi, 3) największą długość i szerokość łodzi w metrach, 4) obrane miejsce postoju łodzi.

Właściciele zarejestrowanych łodzi otrzymują dokumenty rejestracyjne.

Kobuzerka czy zamach?

POSTAWY. Na szlaku kolejowym Woropajewo—Postawy, na 101 km. zauważono haki szynowe, wsunięte pomiędzy szyny. Wypadku nie było. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 17 marca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny Muzyka z płyt. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Złoty skrzypce. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 Skrzypka P. K. O. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Krajobraz w muzyce. Ork. Kameralna. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. 18.40 Płyty. 18.45 Dialog literata z historykiem. 19.00 Wodzowi żołnierskie życzenia. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Humor Leona Slezaka, monolog. 20.10 Czar munduru, operetka. W przerwach: Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. 22.15 Wiad. sportowe ogólne. 22.25 Koncert reklamowy. 22.35 Płyty. 22.45 Wileńskie czasopisma naukowe, odczyt. 23.00 Wiad. meteor. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Wkrótce: Ekstaza miłości, lzy i śmiech największej artystki świata

Elżbiety Bergner

we wzruszającym dramacie duszy kobiecej p. t.:

„Nie odchodź odemnie“

Kino „HELIOS“.

HELIOS Aby dać możność wszystkim, kto jeszcze nie widział największego filmu wszystkich czasów

KAPITAN BLOOD

CENY ZOSTAŁY ZNIŻONE.

Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

CASINO Dzisiaj ostatni dzień. NOWE UBLICZE EKRANU Najpiękniejszy film doby obecnej — królowa komedji muzycznych

Melodja Wielkiego Miasta

ośniewający obraz, przepojony ŚPIEWEM, HUMOREM I TANCEM. Bogaty nadprogram. Początek punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. nieważne

POLSKIE BIAŁO SWIATOWID Dziś nieodwołalnie ostatni dzień. Szczytowy film produkcji austriackiej, oprócz muzyki aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki FRANCISZKA SCHUBERTA pt.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA“

W rolach głównych: czarująca MARTA EGGERTH i niezrównany HANS JARAY. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

OKAZJA TANIEGO KUPNA

D/H. „T. ODYNEC“ w/ł. I. MALICKA ul. WIELKA 19 WILNO ul. MICKIEWICZA 6

sprzedaje po cenach zupełnie znizonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platery. Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

NASIONA gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze

W. WELER Wilno, SADOWA 8. telef. 10 57

RÓŻE I DALJE

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

NAJPOPULARNIJSZY FILM 1936 ROKU

DAWID COPPERFIELD

Nast. program kina „PAN“.

„Oglądanie tego filmu, to nie tylko przyjemność, lecz najwyższa rozkosz“.

(Głosy prasy światowej)

Ostatni dzień.

PAN Ostatnie dni

P O M P E I

Nad program: Cudowny kolorowy film p. t. „PAPUZIA POCZTA“ i najnowsze aktualja.

Mieszkania i pokoje

Pokój. umeblovany do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.

Do wynajęcia 3 ładne pokoje, przedpokój i kuchnia i 2 pokoje. Słowiańska 2-a. 574-1

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE się folwark z inwentarzem żywym i martwym lub wydzierżawia się z kupnem inwentarza koło Wilna nad Wilją. Dowiedzieć się adres w Admin. „Dzien. Wil.“ 568-1

Praca poszukiw.

DAM 200 Zł. za wyrobienie posady: kieszona, ekspedienta, lub samodzielnie kierownika sklepu. Adres w Admin. „Dz. Wil.“ 560-4

POSZUKUJE posady gospodini czy służącej przy małej rodzinie, znam się na gospodarstwie wiejskim i miejskim. Świadczenia b. dobre. Majowa 73 m. 1 Harasimowicz, albo proszę zostawić adres w Admin. „Dz. Wil.“ 518-3

Fisharmonje w dobrym stanie zaraz kupię. Oferty nadawać: Kalwaria, Ks. Proboszcz Tracewski 518-3

Praca poszukiw.

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

JUŻ CZAS zacząć przesadzanie roślin pokojowych. Oferty dla „ogrodnika - fachowca“ Adm. Zarządu „Dz. Wil.“ 45-3

Praca poszukiw.

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

Rządca ABSOLWENTKA Szkoły Przemysłowo-Handl. poszukuje pracy, choćby mało płatnej lub praktyki w jakikolwiek przedsiębiorstwie, czy zakładzie. Posiada b. dobre referencje. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.“; tamże adres.

Poszukuje posady kasjera, buchaltera, zarządzającego domem, albo spółnika do int. us. Mogę złożyć kaucję. Zgłosz. do adm. „Dz. Wil.“ dla „L. B.“ 47-4

Dzierżawy

Ogród około 3500 m. do wydzierżawienia; agrest, maliny, jabłka. Sadowa 21 m. 5. 558-3

Praca poszukiw.

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

JUŻ CZAS zacząć przesadzanie roślin pokojowych. Oferty dla „ogrodnika - fachowca“ Adm. Zarządu „Dz. Wil.“ 45-3

Praca poszukiw.

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy mierniczej przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

PAMIĘTAJ — PROSIMY

o wielkim dziele społecznym Ks. Kuznowicza w Krakowie, o dziele lepszego jutra dla rzemiosła polskiego. Złóż choćby najmniejszą ofiarę na utrzymanie, wychowanie i kształcenie najbardziej potrzebnej młodzieży rzemieślniczej, pozostającej pod opieką Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — Konto czekowe P.K.O. Nr. 407-987.

LEKCJI francuskiego teoret. i praktycznie udzieli na b. dogodnych warunkach emigrant z Francji. Pokój 10 m. 1 (Nowe Zabudowanie), albo oferty do Adm. „Dz. Wil.“ pod „Esperans“ 46-2

WDOWA z dwojgiem dzieci, starszy syn chory na gruźlicę kości — obecnie sama zachorowała, żadnych środków do życia, prosi o pomoc, dopóki wyzdrowieje. Łask. oferty do Adm. „Dz. Wil.“ dla „chorego młodzieńca“.

LOKALE w dobrym punkcie, z mieszkaniami, do wynajęcia. UL. Konduktorska 18-5. 567-1

SKLEP BARDZO I BARDZO prosimy drogiej Wilnian o skromne ofiary dla chorej panienki-sieroty, która chwilowo zapracowała nie może i nie ma absolutnie Adres w „Dz. Wil.“ dla: „chorej sieroty“.

ZGUBIONA książeczkę wojskową Nr. 1172, wydaną przez 81 P.P. w Grodnie, na nazwisko Galińskiego Bronisława, s. Józefa i Matyldy, zam. w wsi Grygi - Dolowe, gm. Turgielskiej — unieważnia się.

MIŁOSIERDZIU Czytelników polecamy biednego, ślepego starca Ogońkowskiego Ludwika zam. ul. Szkaplerna 89 — 2. Łask. ofiary przyjmujcie adm. „Dz. Wil.“ lub bezpośrednio.

TYLKO JEDNO PRÓBNE ZAMÓWIENIE PRZEKONA PANA, ŻE Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO

WILNO ul. Mostowa Nr 1 I T A N I E. TELEFON 13-44

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

